

„ROLNIKA”

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część strony 8 K. Czwarta część strony 12 K. Trzecia część strony 15 K. Połowa strony 20 K. Cała strona 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

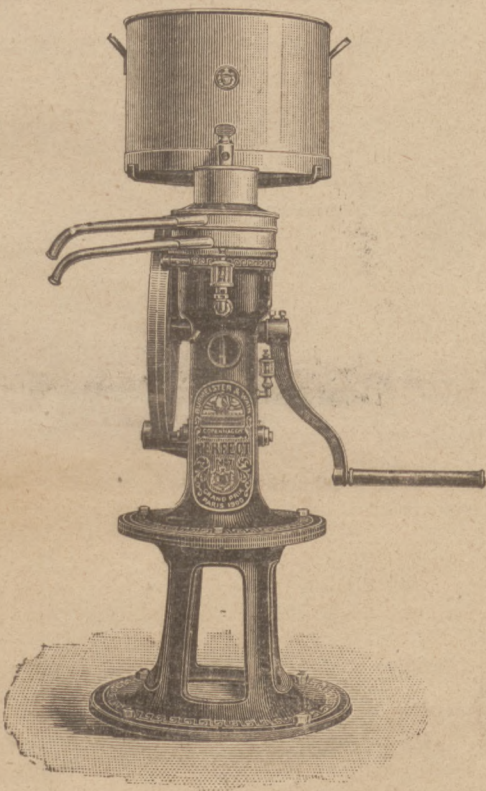
Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszym piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika”.

ODDZIAŁ HANDLOWY

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

Pośredniczy w zakupie **wszelkich nawozów sztucznych** maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

KATALOGI PRZESYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE OPLATNIE.



BIURO TECHNICZNO - MLECZARSKIE

GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA MLECZARSKIEGO

KRAKÓW, BASZTOWA 19.

Skład maszyn, naczyń i wszelkich artykułów mleczarskich, wyrobów krajowych i duńskich, pod kierunkiem firmy

BURMEISTER i WAIN w Kopenhadze.

Poleca znakomity

Papier Pergaminowy

1 korona 20 groszy za 1 kilogram.

W przyjmowaniu zamówień i udzielaniu bliższych wyjaśnień pośredniczy również Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

Maurycy Goldschlag Głazowski

LWÓW, ul. JOZAFATA 1. 5.

Generalny reprezentant i wyłączny zastępca na Galicyę i Bukowinę Fabryki maszyn i urządzeń młyńskich
J. HÜBNER i K. OPITZ w Pardubicach.

Projektuje i urządza młyny walcowe najnowszego systemu, do mielenia pszenicy, żyta i każdego zboża.

Specyalność: Młyny w połączeniu z motorami ssąco gazowymi, gdzie zmielenie 100 kg. razówki wynosi 5 ct.

————— MŁYNY POJEDYNCZE JUŻ OD KWOTY 1200 KORON. —————

————— **NAJDALEJ IDĄCE GWARANCYE ZA JAKOŚĆ, ILOŚĆ I DOBROĆ MAKI.** —————

————— **NAJDOGODNIEJSZE WARUNKI SPŁATY.** —————

Młyny zbudowane przez fabrykę naszą w roku 1904: Młyn walcowy w połączeniu z turbiną i lokomobilą parową w dobrach *Strzałki, JWp. Maryi Małachowskiej.* — Młyn z motorem ssąco gazowym: u *JWp. Franciszka Zajączkowskiego w Krasnem, p. Touste,* u *JWp. radcy Hofmokla w Łahodowie,* u *Przew. ks. Kopytczaka w Tokach,* i wiele innych. 140 6—40/12

————— Wszelkie wyjaśnienia, plany i kosztorysy bezpłatnie, przez pana zastępcę. —————

Następnie, jako GENERALNY ZASTĘPCA FABRYKI MASZYN i URZĄDZEŃ GORZELNIANYCH
ANDERLING i HUBER w Pradze i Zizkowie

————— **POLECAM GORZELNIE ROLNICZE JAKO SPECYALNOŚĆ, TARTAKI I BROWARY.** —————

————— **PRZESZŁO 30 GORZELŃ W GALICYI W RUCHU.** —————

Znakomity fabrykat, najlepsze referencje, najdalej idące gwarancje, najdogodniejsze warunki spłaty.

————— **GORZELNIA CZTEROHEKTOLITROWA KOSZTUJE OKOŁO 25.000 KORON.** —————

————— **Czas roboczy 5—6 godzin, zużycie węgla około 5 centnarów metrycznych.** —————

————— Wszelkich wyjaśnień, kosztorysów, planów, najchętniej pan zastępca udziela. —————

Adres dla telegramów: ŚRENIAWA-LWÓW.



FABRYKA MASZYN

== i ODLEWNIA ==

Księcia A. LUBOMIRSKIEGO

Lwów-Podzamcze, ul. św. Marcina 11.

wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres przemysłu maszynowego:

1. Urządzenia, rekonstrukcje i reperacje gorzelní, browarów, młynów, tartaków, cegielní i innych zakładów przemysłowych.
2. Transmisje według najnowszych typów.
3. Kotły parowe, konstrukcje żelazne, rezerwoary i t. p. roboty kotlarskie.
4. Odlewy żelazne z własnych i nadesłanych modeli.

Telefon Nr. 559.

126a 10—26

P. T. Właścicielom Dóbr

poleca każdego czasu *bezpłatnie najzdolniejszych urzędników i służbę gospodarczą* redakcyja czeskiego pisma rolniczego *Nasz Venkov*, Hranice w Morawii. Jest to organ absolwentów czeskich szkół rolniczych.

W tej chwili szukają posady:

1. Leśniczy z państwowym egzaminem, 32 letni, z 12 letnią wszechstronną praktyką, zdrów, obecnie na posadzie, włada po czesku i niemiecku.
2. Rządca, lat 42, włada po czesku i niemiecku, z 25 letnią, przeważnie samodzielną praktyką — na posadzie, szuka innej z powodu sprzedaży d. br.
3. Ukończony akademik szkół rolniczych, lat 24, praktyki 2 lata.
4. Adjunkt gospodarczy, który ukończył z odznaczeniem szkołę rolniczą i szkołę handlową, z 2 letnią praktyką — na posadzie.
5. Rządca, ukończony słuchacz 2 letniej szkoły rolniczej w Pilźnie, z odznaczeniem. Słuchał wykładów gorzelnictwa w Pradze, lat 33, wolny od wojska, odbył kurs rachunkowości, od 4 lat rządca — szuka zaraz posady, o ile możliwości, gdzie można zawrzeć małżeństwo.
6. Adjunkt leśnictwa, z niższym egzaminem państwowym.
7. Nadogrodnik, ukończony słuchacz zakładu pomologicznego, żonaty, lat 40.
8. Szafarz, lat 39, obecnie czynny jako gajowy.
9. Szafarz, lat 27, żonaty, jedno dziecko, władający po niemiecku i czesku.
10. Dyrektor dóbr i rewident, z akademią rolniczą.
11. Adjunkt ekonomiczny, z rolniczą szkołą średnią i 3 letnią praktyką.
12. Trzech szafarzy, dwu gajowych, i t. d.

Informacji udziela bezpłatnie z grzeczności redakcyja *Nasz Venkov*, Hranice, Morawia. 218b 1—1

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austriackim:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . . . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskim . . . 6 talarów.
— Numer pojedynczy kosztuje 40 hal. —

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agen-
cya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru
następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Ubezpieczenie służby gospodarskiej na starość i na wypadek nieudolności do pracy (Referat dr. Mikołaja Krzysztofowicza, wygłoszony na poufnym zebraniu 40 Rady Ogólnej c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie w dniu 3 marca 1905 roku). — Reformy agrarne (Xaw. Kamocki). — Pogląd na sprzęt buraków cukrowych w r. 1904 (T. Zakrzewski). — Dlaczego podwyższenie ceny remont na Węgrzech jest koniecznym? (L. K...n). — Drobne wiadomości: Gawędy pszczelarskie. — Pytania i odpowiedzi. — Ogłoszenie. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: W dolinie róż (Leon Korwin). — Dodatek zawiera: Z Komitetu: Z Sekcyi hodowlanej. — Z Sekcyi rolniczej. — Opinia c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. — Kronika. — Przegląd czasopism. — Bibliografia. — Rozporządzenia i obwieszczenia władz. — Ogłoszenia. — Okładka inseratowa.

Ubezpieczenie służby gospodarskiej na starość i na wypadek nieudolności do pracy.

(Referat dr. Mikołaja Krzysztofowicza, wygłoszony na poufnym zebraniu 40 Rady Ogólnej c. k. Galic. Tow. Gosp. we Lwowie, d. 3 marca 1905 r.).

Problem zabezpieczenia robotników zawodowych w najszerszym znaczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy opiera się na uznanej w nauce opinii, że płaca za pracę winna pokrywać nie tylko koszt utrzymania pracującego podczas pracy, ale także dostarczyć mu środków utrzymania w czasach osłabnięcia sił albo zupełnego ich zaniku.

Wykonanie tej idei zawisa z jednej strony od wysokości płacy, z drugiej zaś od natężenia sił pracującego, a tem samem od trwałości zdolności do pracy. Obydwa czynniki bardzo są różne w różnych położeniach zawodowych.

Śludzy i prywatni oficjaliści, jako za stałą roczną płacą umieszczeni, są bez wątpienia lepiej sytuowani pod jednym i drugim względem, niżeli reszta zarobkujących. Instytucje pensyjne wykazują jednak zaledwie 30 procent zaopatrzeń. Zaopatrzenia te są nie tylko jakościowo, ale także ilościowo niedostateczne, i coraz większa ilość zawodowo zarobkujących popada w pauperyzm.

Spółeczeństwo przeto winno przyjąć z pomocą; ustawodawstwo winno uregulować obowiązek ubezpieczenia. Zarówno bowiem ogólnie ekonomiczne względy, jak też wymogi socjalno etyczne sprawiedliwości nakazują ubez-

pieczyć egzystencję pracującego z źródła pobieranej przez niego płacy. Ale obowiązek ten nie powinien sięgać poza zabezpieczenie minimum egzystencji. Postulat ten dyktuje ekonomiczna konieczność oszczędzania zarówno dochodów zarobkującego, jak też zdolności świadczenia słuźbodawców. A wzgląd ten wpłynąć musi na konstrukcję wysokości, jak też formy ubezpieczenia.

W tej sprawie wielce doniosłej i żywotnej zostały przedłożone Radzie państwa dwa projekta rządowe: projekt z roku 1901 o ubezpieczeniu pensyjnym urzędników prywatnych i niektórych urzędników publicznych, i projekt z roku 1904 o ubezpieczeniu robotników na wypadek słabości, od wypadków i na starość.

Mając zaszczyt przemawiać imieniem Komitetu, zaznaczam, iż nie mam zamiaru roztrzącać przed szanownym Zgromadzeniem wszystkich szczegółów tych obszernych projektów, polegających na asekuracyjno-technicznych momentach i obliczeniach. Zamierzam podnieść wyłącznie postanowienia zasadnicze obydwu projektów, i wypowiedzieć ze stanowiska rolników naszą opinię w tej mierze i życzenia nasze.

Ubezpieczenie robotników na wypadek słabości, od wypadków i w starości przedstawia się w projekcie rządowym z roku 1904 jako całość organiczna, która spoczywa na szerokiej podstawie ubezpieczenia na wypadek słabości, specjalizuje się w ubezpieczeniach od wypadków w działach na nie narażonych, i dochodzi swego szczytu w ubezpieczeniu inwalidów (na starość). Organizacya ta obejmuje wszystkie ubezpieczenia w jednolitym związku, wykluczającym wszelkie rozbicie, jak to ma obecnie miejsce przy różnorodnych małych organizacyach kasowych.

We wszystkich tych 3 gałęziach ubezpieczeń ma panować jednolita miara, znajdująca wyraz w systemie klas zarobkowych, do których poszczególni zarobkujący mają być zaklasowani równocześnie, ze względu na wszystkie trzy rodzaje ubezpieczeń.

Reprezentantami ubezpieczeń na wypadek słabości i od wypadków będą instytucje lokalne, terytorjalne, podczas gdy reprezentantem ubezpieczenia inwalidów, ze względu na rozległą finansową odpowiedzialność, ma być jedyny instytut rentowy państwowy centralny, wydatnie przez państwo zasilany.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby niesamoistnie zarobkujące, w stosunku robotnika, sługi lub ucznia. W dziedzinie rolnictwa i leśnictwa podpadają temu obowiązkowi tylko słudzy objęci regulaminem służbowym. Wykluczeni zaś są od tego obowiązku wszyscy zarobkujący w zawodzie rolniczym i lasowym — nie objęci jednak regulaminem służbowym.

W razie przeto, gdyby projekt rządowy w takim brzmieniu był uchwalony, to przybyłby dla rolnika, oprócz dotychczasowego obowiązku, zupełnie usprawiedliwionego, leczenia sługi w razie słabości, nadto obowiązek ubezpieczenia na starość.

Ze względu na obecne ciężkie położenie rolnictwa, przedłożenie nie proponuje obowiązku ubezpieczenia innych robotników rolniczych i lasowych.

Postanowienia § 6 projektu obejmują ulgę dla rolników, gdyż robotnicy rolni i leśni nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, co się tłumaczy tą okolicznością, że przy stosunkowo nieznacznym efekcie finansowym, przeprowadzenie odnośnego ubezpieczenia pociągało dla rolników z jednej strony trudności i dokuczliwości, dla administracji zaś niestosunkowe koszty.

Projekt rozróżnia między całkowicie ubezpieczonymi i półubezpieczonymi. Do tych ostatnich należą słudzy regulaminem służbowym objęci. Pierwsi otrzymują w razie potrzeby przez cały rok: a) pomoc lekarską i lekarstwa,

albo pomieszczenie w zakładzie, b) zapomogę na czas słabości, wymierzalną podług 6 klas zarobkowych, względnie tylko połowę tej zapomogi dla rodziny (w razie szpitalu). Drudzy tylko lekarza, lekarstwa, albo szpital bezpłatny do 4 tygodni. Na tej zaś podstawie, że mają utrzymanie zapewnione u chlebowodawcy, podczas słabości nie otrzymują zapomogi.

Rolnicy są przeto, według projektu, interesowani tą drugą kategorią ubezpieczonych.

Ubezpieczenie na wypadek nieudolności zarobkowania i na starość jest zbyt kosztowne, aby je służbodawca i sługa sami ponieść mieli i mogli, z widokiem uzyskania z góry ustanowionych rent. Dlatego przychodzi tutaj w pomoc państwo, konkurując kwotą roczną 90 koron do każdej poszczególniej renty na starość, względnie dla inwalidy. Opłaty uiszczane być mają po połowie przez służbodawcę i sługę. Renty wypłacane składają się z kwoty podstawowej, wzmacnianej kwotą ciągle się zwiększającą ($\frac{2}{10}$ wszystkich wkładek). Ta ostatnia jest dla ubezpieczonego środkiem zachęty, aby się nie kontentował rentą inwalidy, wcześniej uzyskać się mogącą, lecz dążył do uzyskania znacznie wyższej renty na starość, a to właśnie przez wytrwanie w służbie i w pracy.

Dla sług rolniczych, którzy często w naszym kraju po 1, 2 lub 3 latach ustępują ze służby, byłaby pożądaną możliwością zapewnienia choć częściowego zwrotu wkładek.

Czy kasy krajowe, terytorjalne, czy też wielki instytut rentowy państwowy ma pośredniczyć w wypłacie renty? Przedłożenie oświadcza się za jedynym instytutem centralnym, uważając pod względem materalnym, t. j. dla interesów ubezpieczonych, jak też pod względem formalnym, t. j. w interesie ułatwienia administracji, tę ostatnią alternatywę za korzystniejszą. My zaś, nim projekt stanie się ustawą, brońmy się przeciw centralizmowi i tutaj nam grożącemu. Domagajmy się ustawowego powierzenia sprawy ubezpieczenia służby gospodarskiej instytucji krajowej, jako jedynie zdolnej do sprawiedliwej i pożytecznej administracji w tym dziale.

W DOLINIE RÓŻ.

Z pomiędzy tworów ręki Bożej do najpiękniejszych należą kwiaty, a między niemi za królową uznana róża, cieszy się ogólną sympatią. Istnieją też kraje produkujące róże na wielką skalę, a pierwsze miejsce w tym względzie, słusznie należy się Francji. W samym Paryżu zapotrzebowanie kwiatów jest tak olbrzymie, że w dawnej prowincji Brie założono plantację róż na wielką skalę w dolinie rzeczki Yères. Jeżeli jest na ziemi miejscowość, dla której nazwa doliny róż byłaby odpowiednią, to niewątpliwie tej właśnie dolinie nazwa ta słusznie przyznana być może.

Kto posiada pewne ekonomiczne wiadomości o gatunku ziemi w tej części Francji, kto zna te olbrzymie przestrzenie „pożłacane pszenicą, posrebrzane żytem“, wielkie plantacje buraków i nieskończone równiny, na których jedynymi wypukłościami są olbrzymie sterty i zagajniki dla zwierzyny, dlatego istnienie plantacji róż wydaje się paradoksem. Róże tylko w zacisznych wioskach, na stoczystych, do słońca zwróconych przestrzeniach rosnąć

mogą, nad brzegiem strumyka, w uroczych ogródkach spokojnych miasteczek. Inaczej jest jednak nad brzegiem Yères. Tam róże udają się na płaszczyźnie stoczystej pokrywając pola horyzontalnie położone tak, jak gdzieindziej kapusta lub rzepa. Jestto zresztą roślina okopowa, tak jak buraki i to już stanowi pewną oryginalność. Tak wielka przestrzeń kwiatowa robi wrażenie krainy róż z całym urokiem tego kwiatu, któremu ani barwy, ani woni nie poskapiała przyroda.

Stolicą doliny róż jest wioska Grysy, a najbliższym miasteczkiem Brie-Comte-Robert. Plantacje róż podziwiać można z okien wagonu linii kolejowej Verneuil l'Etang. Miasteczko samo położone wśród sadów widnieje zdaleka wysmukłą wieżą kościołka.

Gdyby nie skromne domki wiejskie, zamiast minaretów i portyków Chirazu i Ispahanu możnaby mieć złudzenie, że znajdujemy się w Persji, ojczyźnie Saadiego, śpiewaka róż.

Grysy jest zatem punktem centralnym. Piętnaście gmin okolicznych prowadzi kulturę róż na wielką skalę. W r. 1900 „Journal des roses“ wymieniał 148 ogrodników, oddających się kulturze tego kwiatu, a z tych czterdziestu

Przechodzę z kolei do omówienia drugiego projektu rządowego.

Projekt o ubezpieczeniu pensyjnym urzędników prywatnych i niektórych urzędników publicznych opiera się na danych statystycznych, zebranych w 1896 roku, i przyjmuje, jako prawdopodobną liczbę urzędników w Austrii, potrzebujących ubezpieczenia, w cyfrze 160.000, w naszym zaś kraju w liczbie 17.000. Najważniejsze daty odnośne są następujące:

Przeciętna płaca urzędnika prywatnego w Austrii 1.782 koron — w Galicyi 1.316 koron.

Urzędników prywatnych żonaty w Austrii 57 procent — Galicyi 67 procent.

Posiadają dzieci niżej lat 20 w Austrii 43 procent — w Galicyi 52 procent.

Na 100 urzędników prywatnych przypada dzieci w Austrii 112 — w Galicyi 151.

W ostatnich latach bez posady urzędników prywatnych w Austrii 4.918 — w Galicyi 726.

Na 1 wypadek przeciętnie bez posady dni w Austrii 167 — w Galicyi 259.

W całej Austrii w 1896 roku urzędników prywatnych niżej 50 lat 81.000 — wyżej 50 lat około 17.000 — w wieku między 50 a 60 lat około 12.000.

Oprócz urzędników prywatnych, są jeszcze urzędnicy publiczni bez zapewnionej emerytury.

Skombinowawszy wszystkie cyfry i 3-procentowy przybytek roczny, dochodzimy do rezultatu, że w Galicyi z końcem 1904 roku mamy około 27.000 urzędników prywatnych i urzędników publicznych bez zabezpieczonej emerytury. Z tych zaledwie 30 procent jakie takie utrzymanie mają zabezpieczone na starość.

Obowiązani są do ubezpieczenia urzędnicy prywatni i publiczni bez zabezpieczonej emerytury, od ukończenia 18 roku życia, których pobory wynoszą rocznie przynajmniej 600 koron, a którzy przed ukończonym rokiem 50 (mężczyźni), względnie 40 (kobiety), otrzymają posadę.

Dla uzyskania renty inwalidy, niższej niż renta na starość, potrzeba przez 5 lat pozostawać w służbie i opłacać wkładkę — dla renty na starość dożyć 65, względnie 60 lat, być w służbie lub na posadzie przez 40, względnie 35 lat, i przez ten czas opłacać wkładki.

Wielkiej doniosłości są renty wdowie i zapomogi na wychowanie dla dzieci przyszań się mające, jeśli zmarły przynajmniej przez 5 lat należał do ubezpieczenia.

Korzystnym jest postanowienie, że jeśli urzędnik występuje ze służby, n. p. w celu wzięcia dzierżawy, zostania kupcem lub przedsiębiorcą, a przez to gaśnie jego ubezpieczenie, ma prawo w przeciągu 12 miesięcy do zwrotu wkładek, bez procentu, przez niego samego złożonych. Wolno mu jednak nadal dobrowolnie samemu się ubezpieczać, za opłatą przez siebie całej należności.

Premie opłacać się mające dzielą się na stałe i uzupełniające zmienne, a wyznaczone być mają według jednej z 6 klas, do której ubezpieczony został zaliczony na podstawie swej płacy. Służbodawca opłaca premię stałą w wyższej, ubezpieczony w niższej kwocie. Premię uzupełniającą dla pokrycia ewentualnego deficytu w wysokości pojedynczej, podwójnej, potrójnej itd., w stosunku do premii stałej, odnośnie do poszczególnych klas płacy pokrywa wyłącznie służbodawca. I tak płacą rocznie po zliczeniu premii stałej z premią uzupełniającą przypadającą w razie najgorszego obrotu:

W I klasie (płaca do 900 kor.) służbodawca koron $51 + 51 = 102$ kor., ubezpieczony 30 kor.

W II klasie (płaca 900—1200 kor.), służbodawca $64 \cdot 80 + 129 \cdot 60 = 194 \cdot 40$ kor., ubezpieczony 48 kor.

W III klasie (płaca 1200—1800 kor.), służbodawca $78 \cdot 50 + 235 \cdot 50 = 314$ kor., ubezpieczony 66 kor.

W IV klasie (płaca 1800—2400 kor.), służbodawca $92 \cdot 40 + 369 \cdot 60 = 462$ kor., ubezpieczony 84 kor.

W V klasie (płaca 2400—3000 kor.), służbodawca $106 \cdot 20 + 532 = 637 \cdot 20$ kor., ubezpieczony 102 kor.

W VI klasie (płaca powyżej 3000 kor.), służbodawca $120 + 720 = 840$ kor., ubezpieczony 120 kor.

zamieszkiwało Grisy lub Suisnes, gdzie znajdują się plantacje p. Cochet, którego przodkowie stworzyli handel różami. Tam też wychodzi czasopismo: „Journal des roses“.

Prawdziwym jednak inicjatorem jest znakomity marynarz. admirał de Bougainville, współzawodnik sławnego kapitana Cooka. On to posiadał zamek de Suisnes, który dotąd istnieje; ogrodnikiem u niego był Krzysztof Cochet, człowiek oddający się z zamiłowaniem swemu zawodowi, który za pomocą szczepienia stworzył mnóstwo nowych odmian. Admirał interesował się niezmiernie jego pracą dawał mu rady, a przeczuwając, że kultura róż może stać się wielkim przedsiębiorstwem, dopomógł Cochetowi do założenia szkółki róż. Wypadki te miały miejsce w czasie wielkiej rewolucyi, gdyż w r. 1790 Cochet I zakładał pierwszą szkółkę, godną tej nazwy. Zakład rozwijał się, ale przez dłuższy czas odmiany róż nie były liczne: w połowie XIX wieku liczone ich 200, była to więc już pokaźna cyfra; od tego czasu w dziesięćkroć wzrosła, a ludzie oddający się tej kulturze z fanatyzmem liczą już nawet 10.000 odmian. Z Suisnes kultura róż rozpowszechniła się w tej całej części prowincyi Brie, ale miejsce jej powstania jest zawsze miejscem wybranem. Metoda uprawy tu powstała

uległa małym ulepszeniom, ale wogóle nie wiele się zmieniła. Sadzi się róże rzędami, wykopując dosyć głęboki dół i silnie ubijając ziemię koło korzenia. W szkółkach tysiące róż dzikich czeka chwili szczepienia. Krzaki te wykopuje się na polach i w lasach, a w tem tutejsza kultura różni się od Lyonńskiej, tam bowiem produkują dzikie róże z nasienia.

Wykopywanie krzaków róż dzikich w lasach Szampanii i Burgundyi stanowi dosyć ważną gałąź przemysłu rolniczego; ponieważ jednak i ta praca może tylko w pewnym sezonie być wykonywaną zatem robotnicy zajęci przy niej używani są w innym czasie do zbierania jaj mrówczych, przeznaczonych na pożywienie dla młodych bażantów w wielkich bażantarniach. Krzaki wykopuje się w zimie i wagonami wywozi do Brie, gdyż zapotrzebowanie jest olbrzymie. W szkółkach p. Cochet znajduje się 55.000 szczepionych róż. Jednak przemysł wykopywania róż dzikich stanowi słabą tylko czątkę ogólnego przedsiębiorstwa; najważniejszą jest sprzedaż róż ciętych. Aby róża kwitła obficie musi od chwili zaszczepienia upłynąć osiemnaście miesięcy; kiedy krzew mało kwitnie, można go innym zastąpić, ale następnie trzeba już ten grunt poświęcić kul-

Jak z powyższego obliczenia wynika, obciążenie interesowanych mianowicie służbodawców przedstawia się w myśl projektu rządowego w dosyć znacznej cyfrze.

Wszystkie renty udzielane stopniują się podług klas płacy, a to w stałych kwotach. Projekt zadawała zupełnie interesowanych urzędników i oficyalistów, albowiem zawiera postanowienia dające zaopatrzenie na różne wypadki życia. Dalej idące żądania w kierunku zwiększania rent, możliwości pobierania równoczesnego rent z powodu wypadków i rent na starość, tudzież ubezpieczenia urzędników, którzy po 50 roku życia obejmują posadę niedadzą się usprawiedliwić, gdyż wykraczają po za granicę ubezpieczenia minimum egzystencji, mogłyby uniemożliwić przyjęcie do skutku ustawy.

Ze strony służbodawców przyznać należy, że projekt jest wysoce etyczny, a urzeczywistnienie tegoż byłoby ważnym krokiem w dziedzinie polityki socjalnej. Domagać się jednakże należy, żeby państwo i tutaj w projekcie Körberowskim co do zabezpieczenia sług i robotników przyszło z wydatną pomocą ze względu na ciężkie położenia rolnictwa, co by sprawiło, że świadczenia tak służbodawców jako też ubezpieczonych mogłyby być ściśle określone i nieprzekraczałyby pewnej możliwej miary. Pozostawiam zaś osądzeniu Szanownego zgromadzenia, czy ta miara jest zachowaną w skali opłat, przytoczonej przezemnie przed chwilą.

Niech mi wolno będzie w końcu podnieść kardynalną wadliwość projektu. Zakład pensyjny ma być jedyny z siedzibą we Wiedniu. Zarząd ma się składać z 20—24 członków wybranych na ogólnym zgromadzeniu, z których przynajmniej połowa należących do obydwu grup, ma stale zamieszkiwać w Wiedniu. Prezydenta mianuje minister spraw wewnętrznych. Ze względu, że zarząd decyduje ostatecznie o całym toku spraw to z takiego scentralizowania czynności, można się obawiać szkodliwych dla kraju następstw. Musimy się przeto domagać w miejsce jednej instytucji centralnej utworzenia zakładów pensyjnych krajowych, zdolnych się zastosować

turze innej, naprzykład zbożu lub krzewom owocowym; dopiero po dziesięciu latach można w tem samym miejscu plantację róż założyć.

Kultura ta wymaga wielu robotników; 150 ogrodników zajmuje pracę siebie i 500 robotników, pracujących na 135 hektarach. Podług sprawozdania czasopisma „Journal des roses“ na tej przestrzeni znajduje się przeszło 8 milionów róż, a ogólna ilość róż ściętych wynosiła w r. 1900 okrągłą cyfrę 5.442.853 tuzinów róż. Od pięciu lat ta cyfra znacznie się wzmogła.

W ciągu zimy robotnicy uprawiają i nawożą plantacje. Nawozem najczęściej używanym jest nawóz bydłecy przedewszystkiem ze stajen opasowych, tak licznych w okolicach Paryża, który to nawóz setkami wagonów przychodzi do stacyi kolejowych w okręgu Brie-Comte-Robert. Specjalni są robotnicy przeznaczeni do szczepienia róż — doszli oni do wprawy tak wielkiej, że w ciągu dnia każdy może zaszcześcić 1200 do 1400 róż. Zarabiają też po 6 franków dziennie, a nawet chłopiec, który idąc za nimi obwija zaszczerpione miejsca zarabia 3 franki dziennie.

W plantacjach robota wre ciągle, lecz staje się niemal gorączkową w czasie zbiorów, wtedy to warto udać

do poziomu kultury i charakteru odrębnego poszczególnych krajów. Pożądaniem byłoby także wydanie ustawy normowej dającej możność ustawodawstwu krajowemu w odpowiedniej mierze uwzględnić odrębne potrzeby i właściwości poszczególnych krajów. (*Huczne okłaski i brawa*).

Reformy agrarne.

Zamierzone i bliskie już wprowadzenie włości rentowych stawia nam niejedno ciekawe do rozwiązania zagadnienie, jaki wpływ wywrze bezpośrednio ta reforma agrarna na nasze stosunki ekonomiczne: na cenę ziemi, produkcję, stosunki kredytowe i t. p. W Sejmie podnoszono głównie społeczne jej znaczenie nie dotykając prawie strony ekonomicznej, która bezpośrednio i najprzód da się uczuć. Jest ta strona istotnie trudniejszą do uchwycenia i można sobie z góry powiedzieć, iż wszystkich zjawisk jakie z postępowaniem przeobrażenia agrarnego wyłonić się mogą w dziedzinach życia ekonomicznego, żadna terapia przewidzieć nie zdoła. W ekonomii społecznej bowiem jak w morza głębinach pozostaną zawsze do zbadania pewne tajniki, które dopiero życie samo odkrywa i rozwiązuje. Głównie słyszeć się dają obawy, czy nie podniesie się nadzwyczaj cena ziemi wobec zwiększonego popytu i rzuconych w obieg nowych walorów, które jak zwykle bywa, ruch w wymianie spotęgować muszą. Już teraz (podnoszono to w Sejmie), cena jest za wysoka, bo nie idzie z nią w parze wzrost renty gruntowej, a przeciwnie rośnie zadłużenie. W sprzeczności z małą rentą stoją także czynsze dzierżawne, tu i ówdzie wyrubowane do niezdrowych rozmiarów, ale sprzeczność ta jest więcej pozorna, gdyż czynsze nie rosną ani nie spadają w zależności jedynie od renty gruntowej i ceny ziemiopłodów: wpływa na ich normowanie wiele innych

się do Suisnes, aby użyć niezwykłego widoku. Ludzie prawdziwie tracą zmysły, aby róże jaknajprędzej obciąć i sprzedać. Gdy róże kwitnie, zapomina się o rzeczach najważniejszych — jeden z mieszkańców powiedział mi, że gdyby kto miał konającą matkę, prędzej pozostawiłby ją samą, niż o zbiorze róż zapominał — co najwyżej przybyłby na pogrzeb. Nikt nie myśli o zajęciach domowych, mieszkania opuszczone; żyje się tylko dla róż. Taka gorączka trwa od 14 lipca do września.

Zbiór rozpoczyna się już o 3¹/₂ rano, mimo rosy robotnicy pracują bez ustanku. Praca nie ustaje w godzinach największego upału — zdejmują się tylko wszystko, co zdjąć z siebie można, tak, że dziewczęta tylko w lekkich koszulkach i spodniczkach zostają. Kiedy deszcz pada mają ubrania zrobione z tkaniny podobnej do pokrowców na powozy.

Róże ścięte układa się w wiązki, zawierające 12—24 sztuk; pakuje się takowe w odpowiednie koszyki i wysyła koleją żelazną, a pociąg taki nazywa się pociągiem róż.

Gdy przybędą do Paryża, służba do tego przeznaczona zawozi róże do „Halles centrales“, przyczem pro-

czynników: drogi lub tani w danej okolicy robotnik — mniejsza lub większa bezwzględność w wyzyskaniu jego pracy — bliskość lub oddalenie rynków zbytu — wreszcie skala utrzymania dzierżawcy i t. d.

Słowem przedmiot to obszerny dla studyów, ale nie-daleka przyszłość rozwiąże nam powyższe kwestye lepiej jakby to dziś uczynić można było stąpając po gruncie niepewnym i zupełnie dla nas nowym.

Reformy agrarne należą do najtrudniejszych problemów, ekonomiczno socyologicznych. Klasycznym przykładem jest kwestya agrarna w Irlandyi. Nad usunięciem piętrzących się trudności na drodze ku jej załatwieniu, od połowy ubiegłego stulecia łamią sobie głowy socyologowie różnych narodów i mężowie stanu w Anglii; pracują na przemiany Whigowie i Torysi od czasu pierwszej reformy agrarnej zainaugurowanej przez Gladstona w 1870, a przecież daleką jest ona jeszcze od rozwiązania chociaż Anglia wkłada w tę operacyę finansowo-agrarną 1200 milionów, a wprost zrobiła prezent z 300 milionów landlordom irlandzkim, by ich zachęcić do układów i przyspieszyć wykup ziemi. Wytworzyła się tam kwadratura koła dzięki niezliczonym błędom w polityce ekonomicznej, które nie przechodzą nigdy bezkarnie.

Pierwszym takim błędem była polityka Metropolii, niechętna od wieków krajowi podbitemu, obcemu Anglo-Saksonom rasą i religią.

Masowe konfiskaty majątków za rządów Cromwella, oddanie ziemi nowym władzom na prawach zwycięzcy, dały początek; a polityka faworyzująca przemysł angielski ze szkodą krajowego, który poprostu dla zubożenia angielskich fabrykantów zabito w Irlandyi, dokonały reszty. Gdy Irlandya stała się rynkiem zbytu dla przemysłu angielskiego, wtedy dla krajowców jedynym warsztatem pracy pozostała ziemia. Stąd gorączkowe za nią ubieganie się i wychodźstwo z kraju, które od r. 1840 przybrało takie rozmiary, iż w tym przeciągu czasu t. j. do końca ubiegłego stulecia Irlandya straciła do 4 milionów ludzi, a i dziś jeszcze traci około 10% swojej nie-

wielkiej ludności corocznie. Jaka to bijąca w oczy analogia z naszą Galicyą?

W przeciwstawieniu do Irlandyi ludność Anglii zwiększyła się w przeciągu ubiegłego stulecia w czwór-nasób.

Naruszone prawa statyki społecznej wywołały ponadto szereg zawiślań i trudności.

W Irlandyi, w kraju nieco większym rozległością niż nasza Galicya, wytworzyły się hierarchicznie dwie klasy społeczne, a właściwie dwa narody wrogie sobie: u góry magnaci, element napływowy, których nic z krajem nie łączyło i nie łączy po za interesem materyalnym, którzy w dobrach swoich nie mieszkają; u dołu zaś więcej jak półmilionowa rzesza drobnych rolników-krajowców, którzy płacą za prawo uprawiania ziemi i mieszkania na niej rentę właścicielowi i dźwigają cały ciężar kultury rolnej.

Sami oni, tj. własnym kosztem budują sobie na tej ziemi domy lub chaty na mieszkanie, sami drenują grunta i zaprowadzają wszelkie melioracye, a właściciel nietylko korzysta, grosza nie wkładając z owoców ich pracy i nakładów ale nadto zyskuje w amelioracyach cudzym kosztem dopełnionych tytuł do podnoszenia renty gruntowej i trzyma swego użytkownika, że tak powiem. na uwięzi spętanego jego własnymi nakładami i przyjmującego z rezygnacyą najcięższe warunki, byle się tylko utrzymać przy zajmowanym zagonie ziemi, na którą znalazłoby się zawsze dwóch na jego miejsce possessorów.

Egzystencya tych paryasów rolnych opierała się na zwyczaju, który w teoryi niby to nadawał jakieś prawo possessorowi — prawo mogące być alienowane lub w spadku przekazane o ile *nb.* zgodził się na to właściciel, ale na tem też i kończył się przywilej, gdyż landlordowie, mając prawo dowolnego stanowienia renty i mogąc każdej chwili usunąć z gruntu każdego, kto nie przystawał na ich warunki, uczynili to zwyczajowe prawo, w rzeczywistości, martwą literą.

ducent nie potrzebuje być obecny — przyjeżdża jednak pociągiem wieczornym, aby być obecnym przy sprzedaży, poczem coprędzej wraca do domu z koszykami, które znów ta sama służba odstawia mu na dworzec. O jedena-stej godzinie mniej więcej przybywa na swą stacyę, gdzie wózki z różami już czekają. Przekłada się kwiaty do koszyków i znów wiezie do Paryża. Przez ten czas dziewczęta ścinają róże, a w domach układają je w wiązanki.

Najpospolitszą jest róża zwana „Ulrich Bruner“ pąsowa o żywym odcieniu; niuktorzy tę tylko produkują. Przestrzenie zasadzone temi różami są przawdziwą radością dla ocz. Wyglądają jak pola dzikich maczków o cudownym zapachu. Inne gatunki mniej rozpowszechnione; między niemi niektóre przeznaczone są dla celów aptecznych.

Cena zmienia się stosownie do lat i pory roku. Średnio biorąc wiązanka róż kosztuje 40—50 centimów; w czasie zbiorów i w latach, kiedy róże bardzo obficie kwitną cena spada do 30 centimów. Niekiedy jednak obfitość róż jest taka, że sprzedaje się 100 tuzinów wiązanek za 6 franków. Nabywcami są zwykle ludzie sprzedający róże na ulicach Paryża.

W zimie wiązanka o długich łodyżkach sprzedaje się po 8—15 franków, ale jest to produkt przemysłowy, zarówno jak ogrodnicy. Róże bowiem są sztucznie forsowane. Najciekawszą rzeczą jest forsowanie róż w przenośnych orażeryach, ogrzewanych przez użycie nawozu lub za pomocą termosyfonów. W prowincyi Brie znajduje się takich ogrodników przeszło trzydziestu. Niektorzy posiadają po 25 oranżeryi, z których każda zawiera 500—600 sztuk róż. Kwiat oranżeryjny daleko piękniejszy od wyprodukowanych na wolnem powietrzu otrzymywać można aż do czerwca. We wrześniu róże te zaczynają na nowo kwitnąć, ale wtedy muszą już współzawodniczyć z różami sprowadzonymi z południa, które od 1 listopada aż do końca kwietnia pojawiają się na naszych targach.

Tylko w styczniu i lutym Brie nie może róż dostarczać.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o czarownej i wspinałej alei róż pnących, której długość wynosi 204 metry. Znajduje się ona w plantacyach p. Cocheta. Chyba w ogrodach Semiramidy bywały cuda podobne.

Leon Korwin.

W takich anormalnych stosunkach panowało już nietylko owo straszne prawo zwane pod nazwą *la loi d'airin*, lecz gorsze od niego stokroć prawo fatalizmu, sprawiające ten skutek, iż renta rosła jednocześnie i w stosunku prostym do liczby ubiegających się o ziemię rolników i w stosunku odwrotnym do ilości ziemi rozporządzalnej. Taki stan anormalny czerpiący przy tem siłę w nader surowem prawodawstwie karnem trwał aż do roku 1870. W tym to roku nastąpiła pierwsza reforma Gladstonowska, a dążyła przede wszystkim do ulegalizowania stosunku rentowego posiadacza ziemi do właściciela i mając ten cel na widoku nadała pierwszemu z nich prawo do indemnizacyi w razie:

- 1) arbitralnego usunięcia z gruntu
- 2) za melioracje dokonane przezeń
- 3) i za same prawo tzw. *tenant right* na wypadek, jeżeli właściciel nie zgadza się na alienację.

Coż jednak okazało się? Oto, że ten właściciel nie mogąc przeskoczyć zapory postawionej jego arbitralności, obszedł dobre intencje prawodawcy: mając bowiem jak już powiedziałem możność dowolnego stanowienia renty gruntowej, podwyższył ją, a podwyższył znacznie, kto zaś nie chciał mu płacić podwyższonej renty, tego bezwzględnie usuwał. Nietylko więc położenie tej klasy ludzi nie poprawiło się, lecz owszem pogorszyło.

W r. 1881 po głodzie i strasznych przejściach jakich teatrem była wówczas Irlandya, prawodawstwo posunęło się o krok dalej.

Ustanowioną została specjalna „Komisya agrarna“ mająca obowiązek na żądanie rentowego posiadacza ustalać co lat 15, tak zwaną „rentę rzetelną“ na podstawie obustronnej ankiety i z uwzględnieniem nakładów na melioracje gruntowe poczynionych.

Postanowiono dalej, iż nie wolno jest usuwać possesora, jeżeli on płaci czynsz rzetelnie i dotrzymuje warunków umowy, że tenże może owo prawo *tenant right* alienować z zachowaniem jedynie pierwszeństwa właścicielowi, który w takim razie zapłacić musi taką cenę, jaką oznaczy komisya agrarna.

Landlordowie oczywiście nazwali to konfiskatą — okrzykli reformę, jako rewolucyjną, socjalistyczną, anarchistyczną — dzieło człowieka, dla którego nie istnieją teorie ekonomiczne, który wygnał je na inną planetę. Nie chcieli jednak uznać tego, że zostało ono wywołane ich samowolą i nadużyciami.

Ale i ta druga reforma okazała się dla obu stron nie wystarczającą. Przede wszystkim dla tego, iż wytworzyła dualizm prawa własności, tj. stosunek ekonomicznie niezdrowy, bo paraliżujący rozwój rolnictwa już przez to samo, iż żadna strona nie chciała robić nakładów nie mając w tem interesu. Dało też to powód do mnóstwa procesów tak dalece, iż Irlandya stała się odtąd ziemią obiecaną dla adwokatów, których liczba wzrosła o 30%. Najdosadniej określił stosunek wytworzony przez to ostatnie prawo pewien par irlandzki mówiąc, że kazało ono dwom spać w jednym łóżku, gdy więc zaczęli się kopać wzajemnie, to jeden z nich musiał z łóżka wypaść. A czy chociaż zmniejszyło się przez to owo gorączkowe ubieganie się o ziemię? Bynajmniej. Nie śrubowano, tak renty jak przedtem, bo w jej ustanowieniu miała decydujący głos komisya agrarna, lecz nic się nie zmieniło w odniesieniu do prawa *tenant right*, które stało się prosto ar-

tykułem handlu, a co dziwniejsza cena tego artykułu szła w górę bez względu na to, że sama renta spadała. Przyszło do tego, że kto obejmował w posiadanie ziemię płacił swemu poprzednikowi za owo prawo sumę przewyższającą niekiedy 10—15 razy rentę, a płacił po to, żeby nabyć prawa płacenia niemniej wysokiej renty. Jakże wymownie stwierdza to zasadę ekonomiczną, że jeżeli się zamyka drzwi przed konkurencją, to ona włazi oknem. Do takich to anomalii doprowadził dualizm własności.

A teraz co do samego sposobu oznaczania renty przez komisję agrarną, prawo nie zadowolniło również nikogo.

Ustanowić, bo wysokość renty gruntowej dla pół miliona wartości wcale nierównoważnych, różniących się jedna od drugiej i to przy różnicach dość skomplikowanych, to równa się niemal rozwiązaniu kwadratury kręła.

Przede wszystkim, jak pokazała praktyka, praca ta pochłaniała ogromną ilość czasu i sił, a mimo to nie była wolną od błędów.

Na pierwszych lat 15, zredukowano rentę o 22%; na następne lat 15, tj. od r. 1896 zredukowano znowu o 20% poniżej pierwszego obniżenia: razem tedy obniżono o 42%.

Landlordowie krzyknęli jak wprzód, że im się gwałt czyni; zażądali od rządu oddzielnej ankiety, koniec końcem jednak tylko w kwestyach drugorzędnych przyznano im słuszność, a samą redukcję renty uznano bez zarzutu.

Zaszła jeszcze inna okoliczność. Faktycznie było wielu takich possesorów, którzy płacili rentę za wysoką i uciążliwą, a z tego powodu zalegali nie będąc w stanie wypłacić się.

Na pół miliona tych posiadaczy, około $\frac{2}{3}$ -im tylko, tj. 343.000-om zdołano w pierwszym peryodzie 15-letnim oznaczyć rentę, a z tej liczby dopiero 90.000-om oznaczono ją na drugie 15 lecie, chociaż od r. 1896 do dziś upłynęła już przeszło połowa tego okresu.

Znaczy to, że większa część nie korzystała z żadnej ulgi, a nie korzystała z tej głównie przyczyny, że, jak powiedzieliśmy, zalegała w opłacie renty dlatego, że ta była zbyt wysoka, a takie zaleganie według ustawy pozbawiało prawa odwołania się do komisji agrarnej.

Wszystko to razem wzięte sprawiło, że reforma Gladstonowska nie zdołała załatwić tej niezmiernie skomplikowanej sprawy. Ustaliło się też przekonanie, jakkolwiek z powodów rozmaitych, częstokroć sprzecznych, że tak, jak jest, pozostać nie może — że trzeba szukać innego wyjścia. Ale jakiego?

25 lat temu głośni trybuni ludowi w Irlandyi Parnell i Dawitt założyciele irlandzkiej ligii agrarnej proponowali rozwiązanie bardzo proste: wykupić ziemię z rąk lordów i nadać prawa własności tym, którzy ją uprawiają. Gdzie jednak jak w Anglii pojęcie prawa własności jest tak idealnem, wykonanie tego projektu nie było rzeczą tak prostą i łatwą jak się to inicjatorom jego wydawało. Sama siła rzeczy jednak doprowadziła do tego, że Torysi przed 25 ciu laty przyszedłszy do władzy zaczęli próbować wprowadzenia tego projektu w życie. W r. 1885 Salisbury przystąpił do dzieła mówiąc, iż trzeba w całą tę robotę Whigów włożyć troszkę sensu, ale zawsze był dalekim od narzucenia przymusu. Zainaugurował więc taki system, iż jeżeli lord zgadzał się na wykup, to państwo miało a wan-

sować pieniądze i płacić mu cenę kupna pod pewnymi zresztą dla siebie gwarancjami, a nabywca miał pokrywać dług w 49 annuitetach 4%. Ponieważ ceny były nie wysokie, to annuitety nie przewyższały dawnej renty, były nawet niższe o $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{3}$. Każdy układ, zanim stał się obowiązującym musiał być zatwierdzonym przez komisję agrarną, która jednocześnie stała na straży kapitałów zaangażowanych przez państwo i pilnowała interesu obu stron. Wszystko to wprowadzono na początek sposobem próby. Gdy próba się powiodła, udoskonalono ją jeszcze w r. 1896 pozwalając na redukcję annuitetów o 10—15% z upływem każdych lat 10, z tą jednak zmianą, że spłata zamiast 49 lat, trwać miała lat 70. Był to rodzaj asekuracji zbawiennej dla nabywców, bo zabezpieczającej ich ewentualnie od obniżenia się dochodów z ziemi pod naciskiem konkurencji zamorskiej, która coraz więcej rolnictwu uczuwać się dawała i daje. Mimo to wszystko operacja wykupu słabnąć zaczęła wskutek tego, że począwszy od r. 1891 zaczęto płacić za ziemię nie gotowizną, lecz obligacjami państwowymi w rodzaju Consoli angielskich, na czem landlordowie jakiś czas dobrze wychodzili, dopóki te papiery stały 10% wyżej pari, ale w r. 1899, gdy przyszła wojna Transwalska i kurs spadł ze 110 na 91, to sprzedający wstrzymali się od układów.

Powolność zaś wynikała z tego powodu w operacjach skupu nie mogła podobać się i drugiej stronie. W przeciągu 18 lat (1885—1903) przeprowadzono skup zaledwie u 80.000 nabywców, a że jest ich więcej niż pół miliona, to oczywiście, gdyby w dalszym ciągu, rzeczy miały iść w tem samym tempie, to przy najlepszej woli obu stron do przeprowadzenia wykupu całkowicie potrzebaby więcej niż 100 lat.

Do tego zaszła nowa komplikacja, już jako następstwo tej właśnie powolności w działaniu.

Tych 80.000 wybrańców losu rozrzuconych na całym obszarze kraju płacili, dzięki przeprowadzonej operacji wykupu, annuitety mniejsze, niż wynosiła renta w innych dobrach, gdzie skup jeszcze nie nastąpił, a nie nastąpił dlatego, że tam do ugody jeszcze nie przyszło z braku zgody ze strony właściciela.

Słuszne z tego powodu powstało rozgoryczenie, które przechodziło tu i owdzie w stan zapalny dzięki agitacji, a trudno było trafić do przekonania tych, którzy płacili rentę wysoką, gdy inni płacili już znacznie mniejszą i do tego stali się już pełnymi swoich gruntów właścicielami. To właśnie przyspieszyło, rzec można, ostatnią ewolucję. Agitacja wywołała ferment w całym kraju wśród ludności i przemawiała w ten sens:

„Płacimy za wiele niesprawiedliwie; z dwojga więc jedno: albo zrównajcie nam rentę do wysokości annuitetów, jakie płacą inni — albo sprzedajcie nam grunta. Macie do wyboru; jedno albo drugie“.

Tak postawiony dylemat nie pozostał bezskutecznym. Pod wrażeniem rozbudzonej w kraju agitacji jak i z obawy możliwego po raz trzeci obniżenia renty w r. 1911 landlordowie przedłożyli sami rządowi projekt wykupna gruntów, który też został przyjęty.

Parlament obradował nad nim wiosną 1903 r., a kilka miesięcy później, bo w sierpniu stał on się już prawem.

Nie jest to jeszcze wywłaszczenie w ścisłym tego słowa znaczeniu, wprowadza bowiem wykup fakultatywny t. j. dąży do osiągnięcia tych samych celów, ukazując obu

stronom w perspektywie korzyści z wykupu płynące. W głównych rysach jest tak, iż właściciel i posesor układają się dobrowolnie o cenę gruntu. Układ musi być zatwierdzony przez komisję agrarną, która także występować może w roli nabywcy, a później odprzedawać grunta od siebie.

W rozmaity sposób prawo ułatwia porozumienie się stron: zwalnia je od stempli i wszelkich opłat fiskalnych jak niemniej upraszcza i przyspiesza procedurę przeniesienia własności za pomocą tak zwanego systemu strefowego.

Jeżeli umówiony między stronami szacunek nie wychodzi z granic *maximum* i *minimum* ceny, wtedy komisja agrarna nie ma nic do mówienia i zatwierdza układ niezwłocznie.

Jeżeli jednak wychodzi z jednej lub drugiej granicy, wówczas komisji agrarnej wolno jest zatwierdzić lub odmówić zatwierdzenia układu.

W ten sposób pobudza się obie strony do porozumienia o cenę w granicach strefowych, bo wtedy najrychlej układ przychodzi do skutku.

Sprzedającym zapewnia prawo trojkiego rodzaju korzyści:

Ułatwia im i kosztem państwa legitymuje ich tytuły własności. Następnie płaci im za ziemię gotówką, a nie jak było wprzód papierami, których kurs ulegał zmianie. Wreszcie i to trzecie ustępstwo najbardziej nęci, daje bowiem właścicielowi prezent, to jest dopłaca mu 12% ceny szacunkowej.

Co do nabywców, to ich korzyści są dwojakie:

1) *maximum* pożyczki państwowej dla jednego nabywcy podniesiono do 175.000 koron, jakkolwiek z tego przywileju korzysta mała tylko liczba większych nabywców.

2) annuitety nie są jak wprzód 4%, lecz 3.25%, czyli mniejsze prawie o $\frac{1}{5}$, ale w zamian za to, trwać one mają nie 49 lat, lecz 68 $\frac{1}{2}$. Na tej więc zamianie realnie biorąc nie zyskuje się, a gra tu ona rolę wabika w tem przewidywaniu, że każdy, mając mniejsze raty do płacenia, skłonny będzie więcej postąpić za ziemię jakkolwiek zawsze w granicach strefowych.

Autorem tego pomysłu strefowego jest lord Wyndham Sekretarz stanu dla Irlandyi, zdaniem którego cały wykup da się ukończyć w ciągu lat 15. Czy spełnią się te oczekiwania, trudno powiedzieć przy stosunkach tak skomplikowanych, to jedno stało się już pewnym, iż z rozpoczęciem akcji wykupu cena ziemi znacznie podskoczyła. Nabywcy bowiem gorączkowo przystępują do układu parci jedną tylko myślą dojścia do własności za jaką bądź cenę. Przeciwnie landlordowie trzymają się w rezerwie. Nagle zapalali wielkim przywiązaniem do ziemi i dają poznać, że wcale im nie pilno się jej pozbyć, a jeżeli na to przystaną, to jedynie w tem przekonaniu i pod tym warunkiem, jeżeli przyniesie im to taki kapitał, który oprocentowany na 3% da dochód dorównujący rencie z 1-go okresu 15-letniego. Nabywcy zaś chcieliby płacić taką tylko cenę, aby wytworzony przez nią kapitał dopiero przy oprocentowaniu na 5% wyrównał owej rencie. Jest więc tak daleko do porozumienia jak 3% : 5%.

Jest prawdopodobnym, iż lordowie spuszcza z tonu, czy jednak w przeciągu lat 15-stu, jak mniema lord Wyndham da się ukończyć wykup, jest więcej niż wątpliwem.

Przy całej bowiem gotowości do ustępstw większości znajdują się zawsze tacy, którzy wcale sprzedać nie zechcą majątków i tacy, którzy na cenę im ofiarowaną nie przystaną; różnica więc pomiędzy oprocentowaniem 3% a 5% jest tak wielka, iż jej nawet prezent dany lordom z 300 milionów w dodatku do indemnizacji nie pokrywa.

Ponad temi wszystkimi przewidywaniami nauka nie przestaje głosić, a głos jej coraz więcej trafia do przekonania, iż dopóki nie powstanie w Irlandyi przemysł, nie wytworzy równowagi w układzie sił społecznych, a ta równowaga nie zmniejszy popytu na ziemię, dopóty uregulowanie kwestyi agrarnej pozostanie mrzonką, pomimo wszelkich czynionych w tym kierunku wysiłków i bez przymusowego wyłączenia nie obejdzie się.

Przytoczyliśmy przebieg przesilenia agrarnego w Irlandyi nie jako studium patologiczne mniej ciekawe dla przeciętnego czytelnika, lecz jako żywy przykład do czego prowadzi hipertrofia w organizmie społecznym jednych tkanek kosztem wszystkich innych i jak trudnym jest chorego na nią organizmu uzdrowienie.

Irlandya i Galicya nie wiele mają z sobą podobieństwa. Innymi drogami rozwijały się ich dzieje — inaczej kształtowały i ułożyły się stosunki społeczne. Z tem wszystkim nie da się zaprzeczyć, iż pod niejednym względem zachodzi podobieństwo. Nie mamy przemysłu, bo uniemożliwiła u nas jego powstanie polityka austriacka faworyzująca przemysł zachodnich prowincji ze szkodą Galicyi. Jedynym warsztatem pracy pozostała ziemia, a wynikiem tego wszystkiego jest anemiczne rolnictwo i wychodźstwo, które jedynie łagodzi charakter zapalny, jaki przesilenie agrarne przybraćby u nas mogło.

W pewnej mierze zbawiennie oddziałają tu włości rentowe, nikt jednak chyba nie łudzi się, aby sama reforma agrarna usunąć zdołała wszystko złe. Krajowi, w którym 80% ludności pracuje na roli nie przestanie grozić przesilenie i nie dadzą się usunąć wszystkie trudności, te same jakie na drodze ku sanacji spotyka Irlandya, a są one o tyle dla nas niebezpieczniejsze, że kiedy Anglia jest organizmem państwowym silnym, który wszelkie zaburzenia w nim powstające znieść może, to nasz słaby organizm nie rozporządzający ani takimi środkami ratunku, ani swobodą w ich zastosowaniu, nie byłby w stanie ich wytrzymać.

Jeżeli więc w Irlandyi doszli już ludzie do przekonania, że bez podniesienia przemysłu kwestya agrarna załatwić się nie da, to o ileż więcej w naszym kraju z ludnością niemal dwa razy liczniejszą staje się niezbitym dogmatem, iż w parze z przedsięwzięciami na polu agrarnym reformami, musi przyjść do uprzemysłowienia kraju i że nie jest to wcale pusty frazes, jak się nie jednemu agraryszowi wydaje.

Wypowiedział tę samą prawdę innymi słowy prof. Milewski z powodu rzuconego niedawno frazesu w jednym z dzienników krakowskich o potrzebie „zagrarnizowania” kraju. „Błędne to hasło i program, mówi uczony ekonomista. Rolnictwo nie może dźwignąć się należycie bez rozwoju rolniczego przemysłu, bez rozwoju przemysłu wogóle. Tak jak w organizmie żywym niemożliwym, chorowitym byłby rozwój jednej tylko części organizmu i wzrost zdrowy domaga się równoczesnego rozwoju wszystkich części, tak i w organizmie ekonomicznym jest należyty rozwój jednej dziedziny przez odpowiedni rozwój innych dziedzin

uzależniony. Właśnie dla zagrarnizowania kraju, dla uczynienia rolniczej produkcji wydatniejszą i rentowniejszą, potrzebnem jest uprzemysłowienie“ *).

Ta jedynie droga prowadzi do wytworzenia równowagi w układzie naszych sił społecznych — do powstrzymania wychodźstwa z kraju — do postawienia tamy nadzwyczajnemu rozdrobieniu ziemi — do urównoważenia wybujałych na nią cen i do rozszerzenia dobrobytu na masy, których siła konsumcyjna wzmożona stanie się dźwignią i dla samego rolnictwa anemicznego dziś wiodącego żywót. Inaczej bilans nasz pozostanie zawsze biernym, a eksport żywego towaru jedyną klapą bezpieczeństwa.

XAW. KAMOCCI.

Pogląd na sprzęt buraków cukrowych w r. 1904.

Pomimo długotrwałej posuchy, sprzęt buraków cukrowych w r. 1904 nie był tak złym, jak się tego ogólnie z początku spodziewano. Deszcze przy końcu sierpnia spowodowały znaczny przyrost tak głąbi jak i liści i chociaż przyrost głąbi odbywał się kosztem zawartości cukru, to pomimo tego polaryzacja wykazuje dość wysoki procent takowego w buraku. O ile posucha wpływała na polaryzację i stosunek liści do głąbi, wykazuje następująca tabelka:

		w a ż y ł g r.
Polar: od 1. VIII—10. VIII	14·1%	burak 195
		liście 230
„ „ 2. VIII—19. VIII	14·0%	burak 319
		liście 337
„ „ 22. VIII—27. VIII	16·6%	burak 324 susza
		liście 230
„ „ 28. VIII— 3. IX	14·5%	burak 378 po deszczach
„ „ 3. IX—11. IX	14·4%	burak 460

widocznem jest przeto, że mimo posuchy w sierpniu, tak buraki jak i liście normalnie wzrastały. Wszędzie tam, o ile sam sprawdziłem, buraki wskutek posuchy nie ucierpiały, gdzie przed siewem rolę silnie uwałowano, gdzie po wejściu roślin od czasu do czasu również uwałowano i gdzie dano kaimit, który jak wiadomo przytrzymuje wilgoć w roli. Wiadomą jest rzeczą, że nasienie buraków cukrowych potrzebuje do kiełkowania nie tylko ciepła i wilgoci, lecz także ścieśnienia sypkiej powierzchni ziemi. Takie ścieśnienie ziemi zapomocą uwałowania zwiększa włoskowatość tejże i sprowadza dla nasienia potrzebny zapas wilgoci. Ażeby się przekonać, jaki ma wpływ na wydajność buraka cukrowego uwałowanie roli, robiono doświadczenia w roku 1895, 1896 i 1897 na polach doświadczalnych stacji Derebczyn i rezultat tych doświadczeń jest następujący:

	1895	1896	1897
	ctm.	ctm.	ctm.
Bez uwałowania sprzęt był	244	200	246
Po uwałowaniu „ „	260	232	250
Różnica	16	32	4 z morgi.

Uwałowanie jak widzimy jest czynnością bardzo ważną na którą tutaj mało jeszcze producenci zwracają na-

*) „Przegląd Polski”, marzec, 1905.

leżycie uwagę, a której zaniedbywać się niepowinno, a jeżeli z powodu wilgotności ziemi wałowanie jest niemożliwie, należy ze siewem buraków poczekać, aż do suchej pory.

Głębokie spulchnienie ziemi przed zimą, a silne utłoczenie powierzchni roli przed zasiewem, są to dwie niemal najważniejsze czynności warunkujące w przeważnej części dobre wschodzenie i dobry plon buraków. Również mało gdzie używają włoczydła (Schleifegge). Włoczydło takie dawno używane w Poznańskim, ciągnie się w kierunku poprzecznym do kierunku ruchu, a robiąc takiem włoczydłem w poprzek skib, pole wyrównuje się i wygładza tak dokładnie, jak tego w żaden sposób bronami dokonać się nie da. Robota taka zdiera i kruszy skorupę powstałą podczas zimy wskutek śniegu i wiosennych odwilży. Co do kainitu to radzę używać takowego ze względu na tworzenie się skorupy w kilku dawkach, Jeżeli dajemy kainit przed zasiewem buraków, należy go rozsiać co najmniej 2 tygodnie przed siewem ziarna, gdyż zastosowany bezpośrednio pod siewnik łatwo spowodować może nierówne i rzadkie wschodzenie buraków. Dając kainit jako nawóz pogłówny, zastosować należy te same ostrożności jak przy saletrze, tj. sypać w czas suchy.

Wielkim błędem popełnianym po części przy uprawie buraków cukrowych, jest oszczędność w nasieniu. Dobre wschodzenie buraków stanowi połowę plonu i siał należy tak gęsto, aby formalnie jedno ziarno leżało tuż obok drugiego. Średnia ilość potrzebnego nasienia na morgę wynosi 15 kgr., zaś podczas posuchy i w ziemi skłonnej do tworzenia skorupy należy siał do 24 klgr., na morgę. Szczędząc nasienia producent zyskuje wprawdzie 3—4 K. na morgu, ale traci nieraz 10 i więcej procentu przy sprzęcie buraków. Ważnym czynnikiem mającym wpływ na dobry sprzęt buraków cukrowych, a mało tutaj ogólnie zastosowanym, jest wczesne przerywanie (pojedynkowanie) tychże. Przeprowadzone doświadczenia udowodniły, że każdy tydzień spóźnionego przerywania niekorzystnie wpływał na sprzęt buraków. Takie doświadczenie przeprowadzono w znanym mi majątku w Poznańskim. Producent uprawiał sześć równych parcel na jednakowej jakości ziemi przy równym oborniku i dobrym nasieniu — rezultat był następujący:

Parcele	Dzień przerywania	Sprzęt z hektara w klgr.	W porównaniu do parceli VI w klgr. więcej
I.	24 maja	32240	9800
II.	31 „	31220	8780
III.	6 czerwca	30340	7900
IV.	13 „	29760	7320
V.	20 „	27660	5220
VI.	27 „	22440	

Liczby powyższe wykazują, że przerywanie buraków nie tylko jest jedną z najważniejszych czynności, lecz także głównie na tem zależy, ażeby roboty te jaknajwcześniej były wykonane. Niestety bardzo mało na to się zwraca uwagę, i często bardzo spotykałem pola późno przerwane i zupełnie zarosłe.

Poniżej podaję niektóre statystyczne dane buraków cukrowych tych obszarów, na których uprawa buraków cukrowych umiejętnie i systematycznie bywa przeprowadzana i które to zbiory wykazują, że pomimo posuchy re-

zultat był niezły i buraki w tych gospodarstwach z pewnością nigdy niezawiodą.

Miejscowość	mórg	przeciętny zbiór netto w Q
1. Przeworsk	530	137
2. Krzeszowice	165	144
3. Kańczuga	85	145
4. Mikulice	65	199
5. Urzejowice	80	148
6. Krysowice	90	166
7. Czudec	24	152
8. Hurko	20	138
9. Milatyn Stary	5	147
10. Chorońnica	10	115
11. Zarzecze ad Jarosław	50	186
12. Okocim	10	140
13. Stubno	38	161
14. Hujcze	22	118
15. Moszków	50	134
16. Medyka	50	130
17. Rabosz Długi	4	198
18. Łopuszka Wielka	22	127
19. Korytniki	22	178
20. Wapowce	10	168
21. Cząstkowice	60	168
22. Hawłowice Dolne	2	221
23. Busk	150	145
24. Dzików	20	144

Uprawę buraków cukrowych nazwać można pierwszorzędną krzewicielką kultury, której żadna inna roślina tak łatwo zastąpić nie może, i która niezaprzeczenie poprawia gospodarstwo, podnosi dochody ziemi i wszędzie tam, gdzie uprawa buraków cukrowych prawidłowo i systematycznie jest przeprowadzona, tam kultura i dobrobyt znacznie się podniosły.

Przeworsk, 5 kwietnia 1905.

T. Zakrzewski.

Dlaczego podwyższenie ceny remont na Węgrzech jest koniecznem?*)

Już oddawna w kołach hodowców koni na Węgrzech kwestya podwyższenia ceny remont jest przedmiotem dyskusyi z powodu, że przy cenie obecnej hodowca zazwyczaj dopłacać musi. Celem naszego pisma będzie, przy pomocy cyfr wziętych z doświadczenia, to twierdzenie udowodnić. W Węgrzech znajduje się kilka typów hodowli koni, najpierw skarbowe zakłady hodowlane, których koszt i sposób wychowywania różni się tak zasadniczo od prywatnych stadnin, że właściwie odstąpić musimy od dotyczących objaśnień; na drugim miejscu stoją stadniny prywatne; wreszcie konie włościańskie. Z prywatnych stadnin pochodzi największa ilość remont. Co do kosztów połączonych z chowem koni, to będziemy o nich mówić nieco później. Prywatne stadniny na dwie grupy podzielić należy. Po pierwsze te, które obrały sobie pewien kierunek pod względem hodowli, jak naprzykład wychowywanie karosyerów, koni dobrych do kłusa, rączych, średniej miary koni powozowych (pół krwi angliki, Lipi-

*) Artykuł przełożony z wiedeńskiej *Landwirthschaftliche Zeitung*. Wywody autora zupełnie dają się i do naszych stosunków dostosować.

canery i araby) wreszcie silnych koni wierzchowych i myśliwskich. W tych stadninach, które za swoje dobre egzemplarze o wiele wyższe uzyskują ceny, niżeli te, które rząd oznacza za remonty, tak rasowe źrebięta, jakoteż ich matki od młodości o wiele lepiej i obficie są żywione, niżeli w takich, których celem jest dostarczenie remont dla wojska. W tych to stadninach trzy lub czteroletnia młodzież nie nadająca się do chowu, a przez komisję asenterującą uznana za zdolną do celów wojskowych po cenie 650 koron za sztukę bywa kupowaną. Cena 650 koron ulega tylko w wypadkach wyjątkowych zmianie na korzyść sprzedającego, chociaż wychowanie zwierzęcia, pochodzącego z takiej stadniny, kosztuje dużo więcej, gdyż źrebięta, a nawet starsza młodzież żywione są obficie przez całą zimę owsem i suchą paszą, utrzymywane w odpowiednio budowanych stajniach, czyszczone i pielęgnowane.

Po największej części, w lecie nawet, dostają oprócz pastwiska ziarno i zieloną paszę, chociaż tam właśnie najgorsze nawet pastwiska dostarczają w lecie tyle paszy, że konie szlachetnej krwi znajdują pożywienie dostateczne.

Głównym powodem podwyższenia kosztu chowu źrebiąt jest wysoka cena ogierów. Nabycie na własność odpowiedniego ogiera połączone jest z wydatkiem między 2.000—4.000 koron, często nawet więcej. Jeżeli przypuścimy, że cena kupna wynosi 3.000 koron, to procent i amortyzacja (wliczając już ryzyko) kor. 450 — do tego kosztu żywienia, stajnia, obsługa i t. d. kor. 1.200 — wynosi razem 1.650 kor. Ponieważ taki ogier stanowi nie więcej jak czterdzieści klaczy, a bardzo szczęśliwie jeżeli z jego potomstwa wychowa się sztuk trzydzieści, zatem stanowienie jednej klaczy kosztuje faktycznie 55 koron.

Jeżeli przeciętna wartość klaczy wynosi koron 700, procent i amortyzacja oblicza się na 105 kor. rocznie. Do tego kosztu utrzymania (pastwisko z dodatkiem ziarna w ciągu lata 24 koron, pasza zimowa 60 koron, obsługa 30 koron) razem koron 138. Koszta roczne wynoszą koron 243. Ponieważ klacz w przeciągu trzech lat może mieć najwyżej dwoje zdrowych źrebiąt, zatem urodzenie jednego źrebięcia kosztuje 364 koron, dodatkiem kosztu stanowienia 55 koron licząc ogółem koron 419. Wychowanie czteroletniego konia kosztuje zatem:

Urodzenie źrebięcia	419 kor.
Pastwisko przez lat cztery à 24 kor.	96 "
Dodatki paszy à 24 kor.	96 "
Pasza zimowa à 80 kor. rocznie	320 "
Obsługa à 20 kor. rocznie	80 "
Różne wydatki, jak weterynarz, stajnia, oświetlenie, ubezpieczenie od ognia 4 lata à 18 kor.	72 "
Przygotowanie do sprzedaży, forsowne żywienie, pielęgnowanie i t. d. w ciągu trzech miesięcy po 45 kor.	185 "
Razem	1218 kor.

Przytem wcale się nie liczy, że w ciągu tych czterech lat 10—15% źrebiąt zamaruje się. Z drugiej strony nie liczyło się znów wartości wyprodukowanego nawozu, to jednak wyrównuje się znów wydatkami na ściółkę potrzebne fure i t. d., jak również tem, że wartość zimowej paszy nisko policzoną została.

Wychowanie remonty, nabytej w stajniach oddających się specjalnie pewnemu kierunkowi chowu, wynosi mniej więcej 1200 koron.

Inaczej przedstawiają się koszta u tych hodowców, których celem jest dostarczenie remont dla wojska i którzy z tego powodu tanim kosztem źrebięta wychowują. Cały aparat takiej hodowli przedstawia się w Węgrzech mniej więcej tak: Przedewszystkiem rozległe, obfite pastwisko, które przez całe lato dostarcza pożywienia, gdyż w przeciwnym razie z finansowego punktu widzenia, biorąc chów remont wobec cen istniejących, byłoby nonsensem. Pastwiska liczy się 0.5—1 ha. dla jednego źrebięcia. Zużytkowuje się także wielokośne (choć także i kwaśne) przestrzenie łąkowe. Na przygotowanie zimowej paszy dla stadniny — na pomieszczenie klaczy przez zimę znajduje

się w zędzie prymitywna pod względem budowy, ale dostatecznie zaopatrzoona stajnia, a oprócz tejże budynek bez powały, w którym źrebięta i klacze nieużywane do zaprzęgu w nocy i podczas niepogody przebywają. W stajniach tych znajdują się żłoby i rynienki potrzebne do odprowadzania gnojówki, ale nie więcej.

Źrebięta wraz z matkami pasą się począwszy od 15 marca, aż do 1 listopada i od 15 kwietnia do listopada, nie więcej na pożywienie nie dostając. Przez zimę klacze żrebne dostają siano i otawę, klacze, które żrebnymi nie zostały oraz młodzież otawę i słomę owsianą, jakoteż sól kamienną do lizania. Ponieważ zwyczajnie na 70—90 koni trzyma się tylko 2 ludzi, zatem tylko klacze żrebne bywają zrana trochę wyczyszczone. Obydwaj ci ludzie tak są zajęci przywożeniem i rozdawaniem paszy, wyrzucaniem nawozu, obsługą około klaczy, dostarczaniem wody, że na krótkim dniu zimowym rzadko znajdzie się chwilę, kiedy można wyczyścić źrebięta. Nowonarodzone źrebięta pozostają przy matkach przez sześć miesięcy, poczem przechodzą do lepszej i cieplejszej stajni, gdzie są już starannie pielęgnowane. Ale i teraz przy sprzyjającej pogodzie pozostają przez cały dzień na okólniku, a tylko jedzą i nocują w stajni. Od szóstego do dwunastego miesiąca swego życia dostają te źrebięta dobre pożywienie t. j. 2.5—4.5 kgr. owsa, siana ile zjedzą, a w dodatku marchew. Ale za to po skończeniu pierwszego, aż do ukończenia trzeciego, względnie czwartego roku, kiedy idą na sprzedaż, nie widzą już ciepłej stajni i ziarna nie dostają więcej.

Pomimo tak prymitywnych stosunków hodowlanych, koszt wychowu wypada przecież na niekorzyść właściciela, co następujące przedstawienie łatwo udowodnić może. Przyczem przyjmuje się szczególnie korzystne dla chowu koni warunki, przy których zwierzęta na pastwisku prawie nic więcej nie dostają wskutek czego rachunek wypada fałszywie.

Koszta stanowienia przez ogiera wypożyczonego od rządu na cztery miesiące, wraz z jego utrzymaniem i chłopcem do obsługi obliczone są na 1.000 koron. Jeżeli urodzi się 25 źrebiąt, wypadnie na jedno 40 koron. Utrzymanie klaczy 85 kor. Ponieważ klacz ma w przeciągu trzech lat najwyżej dwoje zdrowych źrebiąt, więc koszta ze strony matki wynoszą 127 koron.

Wyprodukowanie jednego źrebięcia wynosi zatem 127 kor. + 40 kor. = 167 kor., co równa się cenie jaka za nią w handlu można otrzymać, gdyż w okolicach gdzie kwitnie chów dobrych koni włościańskich, można źrebię cztero do sześciomiesięczne kupić za 170—200 kor. Oprocentowanie i amortyzacja kapitału wyłożonego na kupno klaczy, przy naszym rachunku nie jest uwzględnione, gdyż pewna część klaczy, mianowicie te, które są mniej szlachetnego pochodzenia, a silniejsze i młodsze, w czasie lata do robót w polu bywa używana. W tym wypadku ze względu na ssące źrebię otrzymuje pewną ilość owsa, która wyrównywa znowu wartości zaoszczędzonego pastwiska. Wychowanie czteroletniego konia w tych warunkach tak się przedstawia:

Urodzenie źrebięcia	167 kor.
Trzymanie na stajni w 1-ym roku	110 "
Pastwisko w ciągu lat 4 à 24 kor.	96 "
Zimowa pasza à 30 kor.	120 "
Różne wydatki jak weterynarz, stajnia, oświetlenie à 8 kor.	32 "
Przygotowanie do sprzedaży 1½ miesiąca à 30 kor.	45 "
Razem	570 kor.
Ponieważ 10% źrebiąt w przeciągu 4 lat zginie lub okaleczeje, dodać należy jeszcze	67 kor.
Ogółem	627 kor.

W tych więc, szczególnie pomyślnych warunkach, które bynajmniej nie są regułą, koszt wychowu konia 627 kor. wynosi. Jednak komisja asenterująca, wielu z tych koni wcale nie kupi. Jest faktem, że tylko niektóre, naj-

lepiej prowadzone i uprzywilejowane stajnie, prawie cały swój towar bądź to komisji asenterującej, bądź liwerantom sprzedać mogą. Zwykle jednak połowa koni bywa zakupioną, a druga połowa wraca do stajni i zaledwie po 300 kor. za sztukę, uda się ją później spieniężyć. — W ostatecznym wyniku, traci zatem hodowca na każdym koniu sprzedanym rządowi 150 kor. Co się tyczy hodowców włościańskich, to dla każdej miejscowości, inny rachunek zrobić należy. To tylko jest pewnym, że gdyby wieśniak chciał obliczyć dokładnie wartość swej pracy, paszy, itd. przyszedłby do przekonania, że źrebięta dostarczone skarbowi wyprodukował drożej jeszcze, niżeli inni hodowcy, gdyż bardzo mało koni włościańskich, przez komisję asenterującą bywa kupionych. Że w tym wypadku niewłaściwy sposób wychowywania źrebiąt jest główną przyczyną niepowodzenia, to rzecz pewna; również jednak nie da się zaprzeczyć, że zła jakość rządowych ogierów przeznaczonych do użytku dla chłopów (szczególnie w krajach z Węgrami graniczących) jak również uchylanie się od pouczenia ich, jak postępować mają, jest również niepowodzenia powodem. To też chłopci zwracają się gdzie tylko mogą, do koni krwi zimnej i to z wielką korzyścią, gdyż koń krwi zimnej lepiej wykorzystuje paszę, przez wieśniaka wyprodukowaną i w każdym razie lepiej się sprzedaje. Z tego co powiedzieliśmy wynika, że hodowca koni, w krajach należących do korony węgierskiej, bez względu na warunki, w jakich żyje, zwykle traci na koniach wychowanych dla wojska. Wygląda to tak, jakby hodowcy węgierscy nałożyli na siebie taki wojskowy podatek. Skąd jednak przychodzi taki hodowca do obowiązku dzwignania tego jeszcze ciężaru, gdy i bez tego ugina się pod naciskiem wzrastających ciągle danin?

Nikt przecież nie może wymagać, by taki stan miał trwać dalej. Jeżeli państwo chce mieć dobre remonty, niech płaci stosownie do ich rzeczywistej wartości. Jeżeli cena remont dojdzie przynajmniej 800 koron, to hodowcy przecież mieć będą pewne pokrycie poniesionych kosztów, co też leży w interesie utrzymania zawsze cenionego chowu koni ras szlacheckich w Węgrzech.

L. K...n.

Drobne wiadomości.

Gawędy pszczelarskie. Idealną ciepłotą dla pszczół zimujących byłoby stale panujące ciepło zewnątrz ula mniej więcej $+4^{\circ}$, bo ono umożliwiłoby pszczołom, bez żadnego wysiłku utrzymywanie w kłębie zimującym potrzebnej im temperatury. Wszelka różnica poniżej, lub powyżej tej granicy, wywołuje w kłębie pszczół reakcję, którą pszczoły okupić muszą większą ilością zjedzonego miodu. Ponieważ zaś w tym roku zima była ostrzejszą, zatem i późny oblot pszczół, zimujących na toku, będzie prawdopodobnie w niejednej pasiece przyczyną częściowego bodaj zaperzenia pnia.

Czy zaperzenie się jest tylko skutkiem naturalnej niemożności utrzymania dłużej nadmiaru kału w kiszkach, czy skutkiem powstałej choroby u pszczół — na to badacze dotąd nie mogą się zgodzić. Ks. Dzierżon, światowej i nieprzyćmionej sławy badacz pszczół, oświadczył się był swego czasu za twierdzeniem pierwszym; natomiast młodszy badacz niemiecki wystąpił z odmiennym zdaniem. Mianowicie twierdzą, że pszczoły zaperzają się skutkiem przeziębienia poprzedniego; że jest to

rodzaj biegunki i że leczyć ją należy podaniem pszczołom leśniej syty.

Nie będziemy się długo rozwodzili nad tem, ile jest słuszności w powyższym twierdzeniu, bo pomieszczenie przyczyny ze skutkiem zdaje się tu rzucać w oczy. Przecież pszczoła w kłębie nie zaziębi się, a jeżeli opuszcza kłąb, to chyba nie w tym celu, ażeby się „przeziębnić“, lecz dlatego, ażeby się zczyścić. A że niemogąc się dowlec często nawet do oczka, kała ściany, lub ramki ula i wreszcie zmarzła pada martwa na spód ula, to winą tego panujące po za obrębem kłębu pszczołowego zimno. Więc jeżeli można wogóle tu mówić o „przeziębieniu“, to chyba jako o skutku, a nie przyczynie zaperzenia.

Zresztą trudno u pszczół zaperzonych zauważyć później jakie przypadłości; gdy się oblecą, a oczyści się im z kału mieszkanie, to zachowują się nie inaczej, jak inne.

Rok nowy liczą pszczelarze od 1 maja, ale właściwie liczyć go powinni od oblotu wiosennego — tak ważnym momentem w życiu pszczół jest oblot. Od tego czasu w regule zaczyna matka dopiero czerwić, a pszczoły trybem swoim pracować. Powinien więc pszczelarz pomódz im w tem: a więc zaraz po oblocie przejrzeć pień, wymieść martwe pszczoły i śmiecie, ściany ula i ramki omyć z kału, zapleśniałe ramki usunąć (to dowód, że były w ulu niepotrzebne), sprawdzić, czy matka jest i czy dość miodu pozostaje pszczołom do pierwszego pożytku, wreszcie ścieścić gniazdo i ul ciepło opatrzyć. Ciepło potrzebniejsze, rzecz można, teraz pszczołom, aniżeli w zimie, bo poczną teraz wygrzewać młode, a wiosna u nas nie obfituje w dni gorące. (*Przewodnik kółek rolniczych. Wł. Jenik.*)

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pyt. 35.

W zeszłym roku użyłem specjalnego superfosfatu pod kartofle (z Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu chemicznego), a dałem nieco więcej jak cetnar metryczny na morg, wysypując łyżką w jamki do sadzenia kartofli przeznaczone. Doświadczenie to przeprowadziłem na czarnoziemiu do południa położonem, na przestrzeni 2 morgów, sadząc na jednym kartofle wczesne, „Onejdy“, 14 cetnarów metrycznych, na drugim późne, „Prof. Woltmann“, 10 cetnarów metrycznych, „Lech“, 4 cetnary metryczne. Skuteczną działalność superfosfatu zauważyłem od chwili, gdy kartofle nacią się okryły; wzrost był bujniejszy, zieleni ciemniejsza, jak na poletku obok się znajdujących „Onejdów“ posadzonych bez kości. Różnica ta wybitna utrzymywała się aż do chwili zbioru, podczas którego kartofle na kościach były zupełnie dojrzałe, a obok się znajdujące były tak młode, że się skórka na bulwach zsuwała.

Zbiór dał rezultat następujący:

„Onejdy“ z 14 cetnarów metrycznych, w nawozie, 160 korey.

„Onejdy“ z 14 cetnarów metrycznych, bez nawozu, 120 korey.

„Prof. Woltmann“ z 10 cetnarów metrycznych, w nawozie, 100 korey.

„Lech“ pomieszał się z innymi odmianami, więc ilości zbioru podać nie mogę.

W tym roku większą przestrzeń nawozie będą tymże superfosfatem na polu nieprzepuszczalnym, o położeniu północnem.

S. G.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

Od 30 lat dostarcza

najlepszych

Nasion rolniczych

18 13—16

EDMUND MAUTHNER

c. i k. Nadworny skład nasion

Biura i magazyny:
ul. Rotenbillera 33.

BUDAPESZT

FILIA:
Kosztuta Ludwika 4.
(Kossuth Lajos 4)

Cennik

w polskim języku
zostaje przesy-
łany na żądanie
darmo i oplatnie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 18. kwietnia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8:40—8:60, pszenica na term. 8:10—8:30, Żyto gotowe 6:25—6:50, żyto na term. 6:10—6:30, Owies obrocny gotowy 7:30—7:60, owies obrocny na term. 7:20—7:40, Jęczmień pastewny 6:75—7:25, Jęczmień browarniany 7:30—7:75, Rzepak 10:25—11:50, rzepak nowy 0:00—0:00, Groch pastewny 6:75—7:25, Groch do gotowania 7:75—10:00, Wyka 12:00—12:50, Bobik 7:50—8:00, Hreczka 8:75—9:50 Kukurudza nowa 8:50—8:76, Chmiel za 56 kilo 150— do 170— Koniczyna czerwona 55:00—80:00, Koniczyna biała 45:00—65:00, Koniczyna szwedzka 65:00—80:00, Tymotka 25:00—30:00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 42:00—44:25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29:25—29:75.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 13. kwietnia 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00:00—18:00, Żyto 00:00—14:00, Jęczmień browarniany 00:00—14:00, Jęczmień pastewny 00:00—00:00, Owies dworski 00:00—14:50 Owies obrocny 00:00—14:00, Groch 00:00—21:00, Bób 00:00—15:00, Wyka 00:00—20:00, Kukurudza 00:00—19:00, Proso 00:00—20:00, Konicz czerwony 00:00—14:00, Konicz biały 00:00—50:00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00:00—146:00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00:00—56:00

Masło deserowe za 1 kg. 3:20, Masło solone 2:80—0:00, Jaja za 1 kopę 3:00—0:00, Mleko za 1 litr 0:18, Ser za 1 kg. 0:48.

Stoma za 100 kg. 0:00—6:00, Siano za 100 kg. 9:50.

Brody 19. kwietnia. W koronach za 100 klg. Pszenica 16:40—17:20 Żyto 12:40—12:80, Jęczmień 11:00—14:00, Owies 13:00—14:00, Groch 14:00—18:00, Fasola 00:00—00:00, Soczewica 00:00—00:00, Chmiel — do —, Hreczka 00:00—, Kukurudza 13:00—14:00, Proso miel. 25:00—26:00, Koniczyna 80—100, Wyka 15:00—16:00, Bobik 00:00—00:00, Rzepak 00:00—00:00, Kartofle 0:00—0:00.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 14. kwietnia 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8:00—8:30, Żyto 5:90—6:10, Jęczmień browar. 6:00—6:50, Groch Victoria 8:00—9:00, Groch zwykły 7:00—8:00, Owies 6:25—6:75, Hreczka 8:10—8:20, Wyka 9:00—10:50, Bobik 7:00—7:20, Koniczyna czerwona 42:00—70:00, Koniczyna biała 40:00—55:00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 20:50—21:00, nadkontyngentowy 13:80—14:00.

Uspodobienie spokojne, wskutek braku pokupu.

Sprawozdanie ogólne:

Mimo, że zagranica stosunki handlowe są dosyć normalne, wprawdzie bez widocznego ożywienia, a jedynie rynek w Nowym Jorku ma cechę zniżkową, u nas, szczególnie w Peszcie, usposobienie bardzo osłabło, i zniżka dalsza robi postępy.

Peszta tłumaczy tę nadzwyczajną zniżkę nagromadzonymi zapasami mąki, podaż bowiem tak wielkich nie przybrała rozmiarów, by mogła spowodować depresję cen.

Peszteńskie usposobienie oddziałuje na Wiedeń, a po części i na Pragę, choć sprawozdania praskie zaznaczają, iż niektóre gatunki mąki są już zupełnie wyczerpane i młyny z dotychczasowej apatyi otrząść się muszą. U nas usposobienie zniżkowe nie tak dobitnie występuje, bo za bardzo ładną i suchą pszenicę można osiągnąć nawet 8:40 koron za 50 kilogramów.

Handel spirytusem także jest bez życia, choć zniżka dalej nie postępuje, z wyjątkiem spirytusu nadkontyngentowego, którego cena w Hamburgu i Tryeście o 50 groszy do 1 korony spadła.

Przybywają do nas agenci z Wiednia głosząc, iż chcą sprzedawać spirytus w Galicyi zakupiony, ale nasi kupcy niedowierzająco na to spoglądają, i utrzymują, że taki agent, sprzedawszy głośno kilka wagonów spirytusu, ma wspólnika, który równocześnie potajemnie ma zamiar kupić kilkadziesiąt wagonów, jeśliby wskutek tego manewru udało się cenę obniżyć.

Kraków, dnia 18. kwietnia. Płacono za 50 kg. netto: Pszenica biała od 9:25 do 9:40 K. Pszenica czerwona i żółta od 9:25 do 9:40 Żyto krajowe od 0:00 do 0:00 Żyto targowe od 7:00 do 7:10. Jęczmień na krupy od 7:25 do 7:60. Owies z opłatą akcyzową od 7:50 do 7:80. Groch od 7:75 do 11:50. Tatarska od 9:00 do 9:75. Proso od 0:00 do 00:0. Fasola od 13:00 do 23:00. Jagły od — do —. Siano od 4:40

do 5:00. Stoma od 2:30 do 2:50. Koniczyna od 5:20 do 5:60. Ziemiak za hektolitr od 0:00 do 0:00. Jaja za kopę od 0:00 do 0:00. Masła za 1 kg. od 0:00 do 0:00. Masła za garniec od 0:00 do 0:00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000— do 000—. Okowita na 75% Tralesa od 000—. Kukurudza za 50 klg. od 7:50 do 8:75. Wyka od 10:00 do 11:25. Rzepak zimowy od 00:00—00:00. Koniczyna nasienna czerwona od 45:00—66:00. Koniczyna nasienna biała od 40:00—50:00.

Wiedeń, 18. kwietnia. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10:50 do 11:00, Żyto 8:00 do 8:15, Jęczmień 9:75 do 9:80, Kukurudza 8:15 do 8:25, Owies 7:25 do 7:40, Rzepak 11:50—12:00.

Budapeszt, dnia 18. kwietnia 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na kwiecień 17:66—17:68, na październik 16:40—16:42. Żyto na październik 13:30—13:32, na kwiecień 14:52—14:54. Owies na październik 11:68—11:70, na kwiecień 13:90—13:92. Kukurudza na maj 14:82—14:84, na lipiec 14:34—14:36, Rzepak na sierpień 23:50—23:70. Uspodobienie słabe.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 17. kwietnia. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 55—76 marek, biała I. 35—60, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka ryczła 45—48, Koniczyna przelot popolity 35—50, Seradela 21—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 9—14, Wyczka piaskowa 15—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 8:00, Łubin niebieski 7:00—0:00, Łubin biały —, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32—, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kielków na 100 ziarn dające 28—, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kielków na 100 ziarn dające 36—, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kielków na 100 ziarn dające 36—, Buraki leutowickie saskie 180 kielków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45:00, Marchew biała otarta poprawn. 65:00, Tatarska 11:00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15:00, Rzepa długa lub okrągła 00:00, Rzdokiew olejna 00:00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00:00, Żyto proboszczowskie 00:00, Żyto szwedzkie zimowe 00:00, Pszenica kujawska, oryginalna —00, Pszenica sandomirska —00, Pszenica kostromska —.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 19 kwietnia 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosnącego sztuk 119, Jałownika 169, Cieląt 88, Owiec i kóz — Nierogaczny 5. Razem 381. Woły płacono od 62—74:00 kor., buhaje od 62—71 kor., jałownik 00—58 kor., cielęta od 62—74 kor., nierogaczne od 0 do 102 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprawdzono 00 sztuk.

Kraków, dnia 14. kwietnia 1904. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosnącego 788 sztuk, Jałownika 122 sztuk, Cieląt 473 sztuk, Owiec i kóz 3 sztuk, nierogaczny 186 sztuk, Razem 1572 sztuk. Woły płacono po 62—80 kor., krowy 60—68 kor., buhaje po 77—82 kor., cielęta po 66—72 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 36—48 kor., nierogaczne tuczną po 136—144 kor., nierogaczne chudą po — kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaczny 1324 sztuk, na eksport bydła rogatego 216 sztuk, nierogaczny 32 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Kraków, 18. kwietnia. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosnącego 135 sztuk, Jałownika 44 sztuk, Cieląt 462 sztuk, owiec i kóz 10, Nierogaczny 122 sztuk, Razem 773 sztuk. — Woły płacono po 62—80 kor., krowy po 60—68 kor., buhaje po 77—82 kor., cielęta po 66—72 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 36—48 kor., nierogaczne tuczną po 136—144 kor., za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaczny 773 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogaczny — sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń dnia 17 kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4364 sztuk. W tem było z Galicyi 834 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Targ był słabo ożywiony. Ceny podniosły się. Niesprzedanych zostało 57 sztuk.

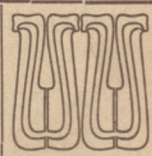
Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 80 do 86 koron, secunda po 72 do 79 koron, tertia po 64 do 71 koron, wyjątkowo po 88 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 79 koron, wyjątkowo po 80 do 00 koron, krowy podtuczone po 62 do 80 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, bydło chude po 46 do 66 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Sprawozdanie z targu nierogaczny nie nadeszło.



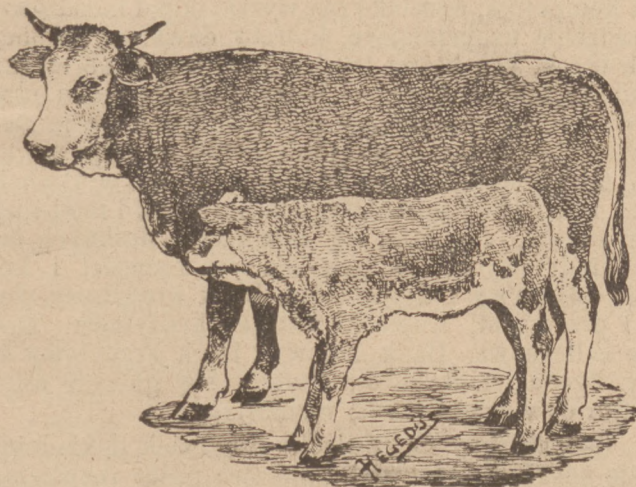
DODATEK do Nr. 17. „ROLNIKA”

z dnia 21. kwietnia 1905.



Z KOMITETU.

Z Sekcji hodowlanej.



I.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Członków, że przyjmujemy jałówki na połoninę w Mikuliczynie (stacya kolejowa Mikuliczyn), za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Transport kolejowy tam i napowrót, za certyfikatem, opłaca właściciel bydła; Komitet dostarcza pastuchów, sól, grys i siano.

Zgłoszenia, z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15 maja. — Sztuki, mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

II.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego wysyła, tak jak corocznie, i w tym roku komisję dla zakupu bydła rozplodowego, potrzebnego dla obór zarodowych, rasy nizinnej, do Oldenburga, a to w czerwcu b. r.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych — i przyjmuje zamówienia do końca maja b. r.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać do końca maja pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 600 koron na każdą zamówioną sztukę, pod adresem Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 3.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1905.

Z Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Stanisław Brykczyński,
wiceprezes i przewodniczący Sekcji.

Feliks Skrochowski,
sekretarz.

(Z Sekcji rolniczej).

Wycieczka do Danii i Szwecji.

Na zbiorową wycieczkę do Danii zgłosiło się 20 członków Towarzystwa. Wycieczka odbędzie się między 20 czerwca a 4 lipca. Koszt wycieczki przybliżony 500 koron (utrzymanie i t. p.). Na koszty ogólne każdy z uczestników winien złożyć w najkrótszym przeciągu czasu po 40 koron do kasy Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp., Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3.

Jako źródło dla przygotowania się do wycieczki poleca się *Hollanna*: „Die Entwicklung der dänischen Landwirtschaft“ Parey-Berlin 5 Mk. *Löfflera*: „Dänemarks Natur und Volk“ Kopenhagen, 1905, 2 Mk. 80 Pf.

Die dänischen Kontrollvereine Scheffer, Leipzig, 1 Mk. Landeskunde von Skandinavien Kp. 80 pf.

Saml Göschen. Goldschmidt. Deutsch-Dänisch Sprachführer, 1 Mk.

L. 1000/05.

OPINIA

c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wydana w myśl §. 4 al. 3 ustawy z 28 kwietnia 1889 Dz. p. p. Nr. 64, wskutek wezwania c. k. Ministerstwa handlu z 22 września 1904 L. 47259 podanego do wiadomości rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 25 lutego 1905 L. 1347, w sprawie podania Józefa Feuerstein i Adolfa Kieslera z 14 września 1904 o koncesyę na założenie publicznego domu składowego w Drohobyczu.

Po zbadaniu aktów dochodzenia i uzupełnieniu przez kwestyonarza okoliczności faktycznych przyszło c. k. Gal. Towarzystwo gosp. do przekonania, że założenie publicznego domu składowego w Drohobyczu nie byłoby ani usprawiedliwionem, ani wskazanem.

Założenie nie jest usprawiedliwionem, ponieważ ani zaopatrzenie miejscowego targu, ani stosunki produkcyjne powiatu takiego zarządzenia niewymagają.

Zapotrzebowanie bowiem miejscowe produktów rolniczych znajduje obfite pokrycie częścią we własnej produkcji mieszczan z których przeszło 15% oddaje się rolnictwu (wiadomości statystyczne Tom 11, zeszyt 3, str. 18 l.) i około 3000 hekt. uprawia (*ut supra* str. 7) częścią za pośrednictwem osiadłych handlarzy pozostających w posiadaniu odpowiednich składów prywatnych, częścią wreszcie w zakupnie bezpośredniem u włościańskich producentów, którzy na targi dowożą. O obfitości tego potrójnego źródła świadczy ta okoliczność, że z 16 w powiecie znajdujących się młynów (podręcznik stat. tom VII str. 168) w samym mieście znajduje się duży młyn parowy, a w najbliższej okolicy 3 młyny wodne, posiadające dostatnie magazyny zbożowe.

Zaznaczona w podaniu drożyzna mieszkań, pozostaje w sprzeczności z obwieszczeniem Ministerstwa obrony krajowej wydanem w porozumieniu z Ministerstwem finansów z 14 grudnia 1900 L. 214 Dz. u. p. nr. 214 mocą którego miasto Drohobycz zaliczonym zostało do 6 klasy czynszowej, która z 10 systemizowanych jest 4 z porządku co do tanioci.

Handlarze nabywają zboże loco folwarki, które rozdzielone między 34 posiadaczy tabularnych, łącznie około 5000 ha. uprawiają, reszta bowiem własności tabu-

larnej wynosząca około 43.000 hekt. pokryta jest lasami (podręcznik stat. tom IV, strona 172). Wobec tego o produkcji na eksport mowy być nie może i to tem więcej, że włościanie posiadając około 46.000 hekt. wymienionych łąk i pastwisk trudnią się produkcją mleka i chowem bydła. Ze względu na te okoliczności faktyczne obawa petentów o dobro „rolniczej ludności całego powiatu, która wskutek braku domu składowego od wszelkiego eksportu jest wykluczona“, wydaje się co najmniej niewłaściwą.

Założenie domu składowego nie jest następnie bynajmniej wskazanem, ponieważ naraża interesy tak producentów jak i konsumentów na znaczne niebezpieczeństwo.

Petenci oświadczają bowiem w ustępie 5 swego podania: „Założenie domu składowego niewymaga obiektów kolei publicznej jedynie tylko połączenia z torem kolei państwowej Drohobycz-Borysław, długości około 400 m.“.

Oświadczenie to ogranicza się wszelako jedynie na skonstatowaniu potrzeby połączenia, niezawiera wszelako zobowiązania do przeprowadzenia tegoż. Wstrzeźliwość ta ma swe ważne powody. Jak bowiem z planu załączanego do podania widzieć można, połączenie takie choćby tylko istotnie 400 m. wynoszące, wymagałoby:

1. Zezwolenia firmy Grödel do swobodnego użytkowania jej toru, na co żadna firma bez narażenia swych istotnych interesów zgodzić się nie może.

2. Zezwolenia do położenia szyn przez drogę powiatową, co nawet w razie przyznania dobrodziejstw w myśl §. 1 ustawy z 18 lutego 1868 Dz. u. p. L. 30, ze znacznymi trudnościami spotkałoby się musiało ze względu na tę okoliczność, że się rozchodzi o drogę powiatową prowadzącą na dworzec kolejowy.

3. Układów z właścicielami 23 obcych parcel, przez które tor kolejowy przechodzić musi, nim się dostanie z domu składowego do drogi powiatowej. Ponieważ parcele te wskutek zamknięcia ich odcinków, między 2 tory kolejowe tracą zupełnie na wartości kosztu tych wkładów podniosłyby inwestycją do tego stopnia, że nawet przedsiębiorstwo bardzo rentowne, wzdrygnąć by się musiało od poniesienia tychże.

4. Zezwolenia ze strony Ministerstwa handlu na połączenie z torem kolei państw. od strony Borysławia.

Ponieważ petenci nie oświadczyli się z gotowością zwalczania tych trudności zrezygnowali tem samem na popieranie interesów eksportu o których mówią w podaniu, gdyż bez rękojmi tego połączenia założenie nawet prywatnego domu składowego na parcelach petentów 4½ klm. od dworca kolejowego położonych, niemiałoby najmniejszej racji i to tem więcej, że ewentualnie eksporterowie mają do swej dyspozycji dostatnie magazyny składowe na dworcu kolejowym.

Jeżeli mimo to dążą do założenia publicznego domu składowego, to rozchodzić się jedynie może o umocowanie prawne do wydawania przonośnych listów składowych, których bankowość w myśl ustawy z dnia 12 czerwca 1890 dz. u. p. nr. 41 w porównaniu z weksłami co do ilości podpisów znaczne posiada ulgi. Że jednak tego rodzaju waranty nie mają najmniejszego znaczenia kredytowego dla producentów miejscowych nie potrzebujemy bliżej wyluszczać ze względu na powyż podane stosunki produkcyjne powiatu. Dodać jednak musimy, że ludność powiatu, której przeszło 80% nie umie ani czytać, ani pisać (podręcznik n. s. str. 41) nawet z najlepiej ufundowanych listów składowych korzystaćby nie mogła. Ale nawet w korzystnych pod względem ogólnej kultury i rozwoju ekonomicznego warunkach, jakie np. zachodnie kraje europejskie posiadają forma kredytu warantowego okazała się niebezpieczną. Ostatecznym rezultatem bowiem w najlepszym razie było zmonopolizowanie targu, któremu dom składowy poparty przez spekulantów nakłada ceny wedle upodobania i na dyferencji swe interesa opiera. To złe było też źródłem gwałtownej opozycji, jaka się w Niem-

zech w kołach agrarnych przeciwko tej instytucji podniosła.

Nauka i doświadczenie wykazały nadto znaczne braki w ustawie z 28 kwietnia 1889 Dz. n. p. nr. 64, które dozwalają w wysokim stopniu na wyzyskanie monopolistycznego stanowiska domów publicznych składowych. I tak § 12 tejże ustawy, mówiący o prawnych ograniczeniach interesów domu składowego, nie podał niestety sposobu, któryby zdołał zapobiedz obejściu tych przepisów. Z tego powodu pominął je też zupełnie prawodawca francuski w r. 1870, aby nie wtajemniczonych w błąd nie wprowadzić. Dalej § 48 tejże ustawy dozwala na interes alla rinfusa, o który petenci w myśl § 36 swego regulaminu również kompetują, wszelako nie wyszło dotąd nieodzowne rozporządzenie uzupełniające, któreby dawało gwarancję co do kontroli, bez której bardzo łatwo wydawać można listy składowe nieufundowane. Wobec takiego stanu prawodawstwa spekulacja zdrowa przedzierzgnąć się może łatwo w nadużycia, o ile stosunki miejscowe do tego się nadają. Przy tej sposobności podnieść należy, że w Drohobyczu, prócz filii Banku austro-węgierskiego, jak i miejscowej kasy oszczędności, znajduje się cała rzesza drobnych instytucji kredytowych: Związek dla oszczędności i kredytu, Bank eskontowy i depozytowy, Bank kredytowy dla handlu i przemysłu, Kupiecki związek kredytowy, Towarzystwo zaliczkowe, Bank ludowy, Bank kredytowy hipoteczny, Zgoda i t. d., które trudnią się głównie eskontem i obfite dywidendy (12%) rozdzielają.

Ośmieliliśmy się oświecić cokolwiek dokładniej znaczenie koncesyi, ponieważ rolnictwo nasze rozwijające się wśród niekorzystnych okoliczności nie dozwala na żadne eksperymenty, zwłaszcza jeżeli one grożą zachwianiem cen produktów i tamować mogą w sposób niczem nie usprawiedliwiony odpływ towarów z targu do konsumentów.

Ażeby wreszcie istotnym potrzebom naszej produkcji rolniczej pod względem kredytowym dać wyraz wybitny i scharakteryzować położenie popieralibyśmy raczej zaprowadzenie warantów rolniczych, t. j. przonośnych listów zastawnych na produkta rolnicze pozostające w przechowaniu dłużnika, a spekulacyi wszelkiej niedostępne, które w Rosyi od r. 1894, we Francyi od r. 1898 wielkiego doznają powodzenia.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego:

Wiceprezes:

Za sekretarza:

Brykczyński m. p.

dr. cam. August Rodakiewicz.

Kronika.

Konkurs. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę asystenta kontrolnego dla przeprowadzania kontroli mleczości (na wzór duński) w subwencyjnych oborach zarodowych Komitetu.

Wymagane są: ukończona szkoła rolnicza, przynajmniej 2-letnią praktyka rolnicza w gospodarstwach o ile możliwości mlecznych; pożądanym jest ukończony kurs mleczarski.

Bliższe obowiązki asystenta będą określone osobną instrukcją; kandydat będzie w każdym razie obowiązany także do praktycznego demonstrowania dojenia.

Wynagrodzenie w miarę kwalifikacji.

Podania ewentualnie zgłoszenia przyjmuje Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie (ul. Basztowa l. 6), do dnia 15 maja 1905.

Przezimowanie zasiewów. Skutkiem pomyślnej pogody w ubiegłym tygodniu, można było uzyskać dokładny obraz stanu oziminy na Węgrzech. Według zgodnych sprawozdań, przezimowanie było wprost doskonałe. W szczególności zadowolającym jest stan pszenicy, co ma tem większe znaczenie, iż ze względu na dobre stosunki uprawy w ubiegłej jesieni, można liczyć na bardzo znaczne obszary obsiane pszenicą. Zmarzniętych zasiewów pszenicznych prawie zupełnie nie ma, a przy zasiewach żyta,

które jest wrażliwsze, procent zmarzniętego jest bardzo mały. Zresztą pogoda w ubiegłym tygodniu dała możność szybkiego przeorania tych drobnych przestrzeni. Dają się słyszeć pojedyncze skargi na kłeskę myszy, co jednak ogólnego obrazu nie zmienia. Ciepłe deszcze, które spadły w wielu okolicach, przyczyniają się do tego, że, ze względu na porę roku, musi się uważać rozwój zasiewów jako mający przed sobą ładne widoki.

Również i austriackie sprawozdania o przezimowaniu brzmia bardzo pomyślnie; pogoda w ostatnim tygodniu uwolniła nawet i wyżej położone role od powłoki śniegowej i zasiewy stoją wszędzie stosownie do pory roku dorze. Podobne wieści słycać z krajów naddunajskich. Tak donoszą sprawozdania z Rumunii o doskonałym przezimowaniu i znakomitym stanie zasiewów pszenicy i rzepaku. We Francji było przezimowanie dobre, a uprawa wiosenna, która tam ma wielkie znaczenie rozpoczęła się doskonale. Tak samo brzmia sprawozdania z Anglii, mniej pomyślnie z Niemiec. W Rosji pokrywa jeszcze śnieg zasiewy w najważniejszych okolicach, tak że nie można sobie jeszcze o nich wyrobić sądu. Zato z Ameryki przychodzą wprost zdumiewające wieści o stanie zasiewów. Tam niezmięszyla się wcale przestrzeń uprawna po przezimowaniu podczas, gdy zwykle konstатовano po przezimowaniu jej zmniejszenie się o 2—3 milionów akrów. Statystycy giełdy nowojorskiej oceniają skutkiem tego przyszły zbiór pszenicy o 40%o wyżej niż z roku poprzedniego.

XXV. Wystawa koni we Wiedniu. Mająca mieć miejsce w dniach od 20 — 28 maja b. r. w dwu seryach wystawa koni, odbędzie się w sposób uroczysty, ponieważ już ćwierć wieku upłynęło od czasu, jak VI. Sekcja urządziła we Wiedniu wystawę koni. Z tego względu będzie wystawa bardzo obfita i już dziś, na kilka tygodni przed upływem rocznego terminu zgłosiło się kilka wybitnych stadnin z Węgier i Galicyi z obfitymi kolekcjami produktów swej hodowli.

Komitet chowu koni Rady kultury krajowej księstwa Bukowiny przysłał zbiór koni wierzchowych i pociągowych na Wystawę. Wielu hodowców prywatnych i posiadaczy koni, zgłosiło swój współdział tak, że przestrzeń dla obu seryi przeznaczona, dziś już byłaby obsadzona.

Ta 25-ta wystawa zostanie uświetnioną szeregiem uroczystości hippicznych, które urządzone w obrębie wystawy, urozmaicają bardzo program każdego dnia. Tak n. p. urządzi „Klub jazdy panów“ — konkurs ekwipaży pierwszy w swoim rodzaju w Austrii.

Zgłoszenia koni, jakoteż dla stojącej z tem w związku przemysłowej specjalnej i sportowej wystawy przyjmuje się w Sekretaryacie VI. Sekcji c. k. Towarzystwa gospodarskiego, Wiedeń, I. Schauflegasse 6.

Międzynarodowy Instytut gospodarczy. Rzym, 6 kwietnia. Na porządku dziennym konferencji dla stworzenia międzynarodowego Instytutu gospodarczego stoją następujące wnioski:

1. Założenie i zorganizowanie międzynarodowego Instytutu gospodarczego.

2. Jako zadania Instytutu:

a) Peryodyczne sprawozdania o stanie produkcji gospodarczej, o warunkach pracy gospodarskich robotników, o chorobach bydła i roślin;

b) Ulżenie organizacji gospodarczych towarzystw, gospodarczego ubezpieczenia i kredytu, w drodze obrotu międzynarodowego;

c) Prawo, aby z inicjatywy własnej lub rządowej zaprowadzać środki i urządzenia w celu ochrony wspólnych interesów gospodarzy wszystkich krajów, przyczem mają być brane w rachubę życzenia wyrażone na międzynarodowych kongresach rolniczych;

d) Spełnianie innych zadań, które obecnie wchodzą w zakres obowiązków wielkich związków rolniczych, a którym może się Instytut poświęcić, niezależnie od poszczególnych rządów.

3. Ustanowienie dochodów Instytutu.

Zdefiniowanie pojęcia „mączka kostna“. Prof. Soxhlet na zjeździe Związku niemieckich stacji doświadczalnych zaproponował, imieniem sekcji nawozowej, następującą definicję mączki kostnej:

„Jako mączka kostna powinien być uznawany jedynie nawóz, otrzymany z kości sposobem fabrycznym oczyszczonych, bez dodatku obcych ciał azotowych lub zawierających kwas fosforowy. Pod fabrycznym oczyszczeniem rozumieć należy usunięcie z kości wszelkich domieszek obcych zwierzęcego i innego pochodzenia“.

Po krótkiej dyskusji, w której B. Schultze żądał, aby przy definicji uwzględniono również pojęcie „mączki odklejonej“ i „mączki nieodklejonej“, powyższy wniosek Soxhlet'a uchwalono jednomyślnie.

Nowy typ stowarzyszeń rolniczych. W Królewcu istnieje stowarzyszenie (Landwirtschaftliche Betriebsgenossenschaft) rozwijające się pomyślnie, które w następujący sposób przychodzi swym członkom w pomoc. Stowarzyszenie wydierżawia od swych członków kawałki gruntu, na których zakłada plantacje szparagów, owoców, warzyw, i t. p. Właściciel dostarcza potrzebnej robocizny, techniczny kierunek leży w ręku wędrownych inspektorów plantacji, specjalistów, utrzymywanych przez stowarzyszenie, które także zajmuje się zbytem. Dochód jest rozdzielany po połowie między wydierżawiającego a stowarzyszenie, i wynosi, wedle informacji stowarzyszenia, 400 do 600 koron z morga, w pewnych wypadkach dochodzi do 900 koron.

(Tygodnik Rolniczy.)

Zwraca się uwagę na anons firmy J. Hüber & K. Opitz fabryki budowy młynów i firmy Anderling & Huber fabryki gorzeli.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 15 drukuje: Dziembowskiego: „Spółki rolnicze i ich zastosowanie u nas“. — J. Zawadzkiego: „O zadaniach pracy instruktorów rolniczych“. — S. Bojanowskiego: „Instrukcja dla Towarzystw rolniczych okręgowych“. — Brzeskiego: „Rzecz o Kółkach rolniczych w Wielkim Księstwie Poznańskim“.

Ziemianin w nr. 15 drukuje: Dr. Jackowskiego: „Szeroki horyzont“. — W. Turowskiego: „O racjonalnym wychowie cieląt“. — Don mirskiego: „Słówko o naszych laskach i lasach“.

Gazeta rolnicza w nr. 15 podaje: Jeziorańskiego: „Historia Towarzystwa rolniczego 1858—1861“. — Leśniowskiego: „Ze stacji doświadczalnej w Sobieszynie“. — Janasza: „Wyniki doświadczeń przeprowadzonych w Dańkowie“.

Sylwan w nr. 4 drukuje: Kesselringa: „Z lasów czystych i mieszanych“. — Sokołowskiego: „Szkoła leśna w Warszawie w latach 1818—1832“. — Szezerbrowskiego: „Jedwab z drewna“. — Satkowskiego: „Sadzenie iglastych w czasie pędzenia“.

Bibliografia.

Do nabycia u N. Perlesa w Wiedniu, Seilergasse 4:
K. v. Stoelzer: „Fütterungsplan und Fütterationen“ (koron 1·20).

A. Eggeling: „Erfolge und Aussichten in der Bekämpfung der Tierseuchen“ (koron 1·44).

Do nabycia u Wilhelma Fricke w Wiedniu:
Günzel: „Der Saazer-Hopfen“ (koron 14).

Jäger: „Lehrbuch der rationellen Federrichzucht“ (koron 5·16).

Kellner: „Die Ernährung der landwirtschaftlichen Nutztiere“ (koron 15·60).

Blanke: „Künstliche Brut und Aufzucht des Geflügels“ (koron 1·20).

Grill: „Der Obstbau“ (koron 1·80).

Hansen und Hermes: „Die Rindviehzucht im In und Auslande“ (koron 9·60).

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

Obwieszczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 6 kwietnia 1905 L. 14.514, o zarządzeniach weterynaryjno - policyjnych co do wprowadzania zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z Węgier i Kroacyi-Sławonii do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzania świń z powiatów sądowych Szilágyesek, Zsibo (komitat Szilágy) na Węgrzech do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Następnie na podstawie rozporządzeń, wydanych przez c. k. Starostwa w Feldbach i Bruck n. L. z powodu panującego pomoru, zakazane jest wprowadzanie świń z granicznego powiatu sądowego Szentgotthárd (komitat Vas), jakoteż z municypalnego miasta Pozsony na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się wydany zakaz wprowadzania zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznego powiatu sądowego Sopron (komitat Sopron) na Węgrzech, jakoteż zakaz wprowadzania świń z granicznego powiatu Jaska (komitat Zagrzeb) w Kroacyi-Sławonii.

Zniesienie zakazów z nazwanych powiatów nie narusza obowiązującego na mocy ugody według art. I. ustępu 2

rozporządzenia ministeryalnego z 2 września 1899 (Dz. u. p. Nr. 179), aż do czterdziestego dnia po wygaśnięciu zarazy, zakazu przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z gminy Nemetperesztég (powiat sądowy Sopron) na Węgrzech, w której panowała zaraza pyskowo racicowa, oraz wprowadzania świń z gminy Sv. Jana (powiat Jaska) w Kroacyi-Sławonii, w której panował pomór, jakoteż z gmin sąsiednich.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 30 marca 1905 l. 13.418, ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 31 marca 1905 l. 47.498 („Gazeta Lwowska“ z 4 kwietnia 1905 Nr. 76).

Powyższe zarządzenia wchodzą w życie z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

C. k. krajowa Dyrekcyja skarbu we Lwowie ogłasza do L. 45.135 dnia 10 kwietnia 1905: C. k. Ministerstwo skarbu zniżyło reskrytem z dnia 26 marca 1905 l. 19.621, który będzie ogłoszony w dzienniku praw państwa i w dzienniku rozporządzeń c. k. Ministerstwa skarbu oznaczone reskrytem z dnia 31 maja 1904 l. 27.973 koszta formowania soli do lizania z kwoty 2 kor. na 1 kor. od 100 kg., a to począwszy od dnia 1 maja 1905.

O tem zawiadamia się c. k. Dyrekcyję odnośnie do tutejszego rozporządzenia z dnia 24 czerwca 1904 l. 66.658 celem wydania dalszych zarządzeń.

OGŁOSZENIA.

Czas zamawiać.

(Cena za pół kilograma)

Fasola szparagowa: Flageolet zielona 65 groszy, Flageolet biała 58 groszy, Daktelowa (ziarnka brązowe) 80 groszy, Schimera żółta (ziarnka fioletowe) 70 groszy, Neger (wczesna) 70 groszy, Biała (plenna) 40 groszy.

Grochy cukrowe: Cud amerykański 50 groszy, Telefon (plenny) 55 groszy, Majowy (najwcześniejszy) 40 groszy, Jak drzewko (w wiencu ma strączki) 45 groszy, Zielony zawsze (drobny) 50 groszy.

(Cena za 100 sztuk)

Szparagów sadzonki: Olbrzymie Argenteuil Canower colossal (3-letnie) 2 koron 60 groszy, (1-roczone) 1 korona 75 groszy.

Maliny remontanty 4 korony.

Konwalie olbrzymie 1 korona 20 groszy.

Narcyz biały 2 korony.

Barwinek 40 groszy.

Szczypiorek (trybulka) 1 korona

(Cena za 1 tuzin)

Truskawki: Staropolskie (pasowe), Ananasowe (do smażenia), Olbrzymie (pasowe), Poziomki (miesięczne, białe lub pasowe) po 36 groszy. 133 6-8

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

W HULCZU

poczta w miejscu, stacya kolei Belz, są na sprzedaż buhajki pełnej krwi i półkrwi rasy simentalskiej, z obór zarodowych, po 1 koronie 20 groszy i po 80 groszy za kilo żywej wagi, prosięta pełnej krwi rasy Yorkshier, po importowanych rodzicach, w różnym wieku, po 1 koronie 40 groszy za kilo żywej wagi, w chlewni centralnej. — TRIEUR, mało używany, z fabryki Claytona, za 160 koron. — Maszynia 2-szwołowa do robienia mat, całkiem nowa, z fabryki Bölte, za 250 koron. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. 200 3-6

Kareta na saniach

tan o do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi *Rolnika*. 214 2-?

DWA GOBELINY

do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi *Rolnika*. 215 2-?

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szege-dyńska I-a, słodka, pod gwarancją prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wyselka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specjalności: **Stonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI
wszelkich produktów krajowych
HAUPT A. RUDOLF
Budapeszt VIII. — Ovoda utęza 22.
125 6-52

EKONOM

z 12-letnią praktyką, poszukuje posady na ordynaryę zaraz. — Łaskawe zgłoszenia: „W. F. R.“, poste restante Sokal. 2 8a 1-2

Buhaj półkrwi oldenburskiej

14-miesięczny, jest do sprzedania po cenie 80 groszy za kilogram. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Morawsko, poczta Jarosław. 219a 1-1

Zarząd dóbr Krzewica

poczta i stacya kolei Korczów koło Uhnowa, ma na sprzedaż 1 300 cetnarów metrycznych kartofli: „Topazów“, „Klejnotów“ i „Niebieskich olbrzymich“. 219b 1-1

10 pni pszczoł z ulami

w dobrym stanie, jest do sprzedania. — Bliższych informacji udzieli właściciel Teodor Stebnicki w Hurku, ostatnia poczta Przemysł. 216 1-1

Anaphten

opatentowany do l. 41.410 przeciw **ZARAZIE PYSKA i RACIC.** Od wielu lat znany w Niemczech. Karton z 10 proszkami 5 marek. Handel Anaphtenu Monachium (Bawaryja) 216 1-3 Liebherrstrasse 20.



KOLEJKI WĄZKOTOROWE

do eksploatacji lasu i torfu, dla cegielń, tartaków, cukrowni, gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw budowlanych, itp. 204 3-17
urządza i dostarcza

E. GIEŁDZIŃSKI, Lwów, ul. Jagiellońska l. 3 w gmachu Wiedeńskiego Banku Związkowego. ---

KUPNO I NAJEM: Lokomotywy — Szyny — Tory przenośne i stałe — Tarcze obrotowe — Wózki rozmaitej konstrukcji — Rozjazdy — Złożenia osiowe — Koła — Łożyiska — Śruby — Lasze — Gwoździe — Progi stalowe, itd. Nowy i używany materiał, jakoteż części zapasowe, zawsze na składzie. — Wynajmuje koleje kompletne urządzone — Specjalny oddział maszyn i kłozetów torfowych. — **KATALOGI, KOSZTORYSY I RYSUNKI DARMO I OPŁATNIE.**

Dobry zarobek boczny dla gospodarzy wiejskich.

Tem hasłem jest

PIASEK

JEST

ZŁOTEM

jeżeli jest przerobiony z cementem na cegły, dachówki, płyty na podłogi i ściany, na koryta dla bydła, rury do wodociągów, obramowania studni, i t. d. Nie ma tańszego i lepszego budulca w mieście i na wsi. **NOWE DOSKONAŁE MASZyny RĘCZNIEM PORUSZANE,** mogące być obsługane przez nieuczonego robotnika — dostarcza

LIPSKI Zakład Cementowy

Dr. GASPARY & Co, MARKRANSTÄDT, b. LEIPZIG. NADESLANE PRÓBKI PIASKU (około 5 kg) BADAMY BEZPŁATNIE.

CENNIK ILUSTROWANY Nr. 202 ROZSYŁAMY BEZPŁATNIE.

Jeden z naszych zastępców przebywa obecnie w Galicyi, upraszamy więc o zgłoszenie się do nas tych, którzy pragną mieć bezpłatnie jego odwiedziny. 32 9-26

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw pożarom.

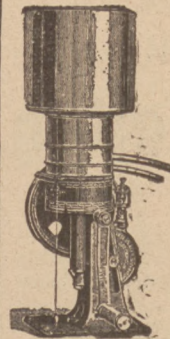
Oryginalne

ALFA-LAVAL

są pod względem trwałości, wydajności i dokładności oddzielania tłuszczu

Separatory

niedoścignione.



Przeszło pół miliona w ruchu, odznaczone 600 pierwszymi nagrodami.

Katalogi gratis i franco.

== TOWARZYSTWO AKCYJNE ==

ALFA SEPARATOR

PRAGA WIEDEŃ GRAC



Fabryka pierwszorzędných maszyn i przyrządów mleczarskich.

Zastępstwo generalne dla Galicyi i Bukowiny:

16 14-52

S. A. BUBERA SYNOWIE we Lwowie.

PATENTOWANE POMPY KLINGS'A

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litr.

CENY:

DREWNIANE Nr. II.

3	4	5	6	7	metrów głęb.
24	32	36	40	49	koron.

KUTE ŻELAZNE Nr. III., wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją, nie zatykają się.

3	4	5	6	metrów głęb.
40	49	58	68	koron.

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny, kuty, 9 kor.

JÓZEF KLINGS, Altrothwasser, Śląsk austriacki.

204 7 10

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować



PROSZEK PRZECZYSZCZAJĄCY dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce. Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki. **Cena 10 dawek 1 kor. 80 gr.** — Jedyna wyrobnia w Aptece w Bursztynie.

KONICZYNE

czerną, białą, szwedzką, lucernę francuską, tymotkę, buraki pastewne, wszelkie nasiona i zboża jare — pod kontrolą krajowej Stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie, jako też

Nawozy sztuczne i Tomasyne wagonami i w mniejszych ilościach dostarcza najtaniej Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3. 183 5-8

Poszukuję ekonomy

kawalera, w średnim wieku, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, mogącego wykazać chlubne świadectwa, obznajomionego z hodowlą bydła. Stanowisko półsamodzielne na obszarze 340 morgowym. Podać żadaną pensję. Odpisów świadectw nie zwraca się. Zgłoszenia pod: „J. S.” poste restante Strzeliska Nowe. 212 2-2

W hali aukcyjnej pasaż Mikolascha we Lwowie, do sprzedania akwarela Fałata, przedstawiająca dwie głowy z Singapore. — Cena 150 koron. 115 16-18



Myszy polne mogą być doszczętnie zniszczone tylko wojnymi od trucizny, jedynie pewnymi pigułkami **FUCHSOL**. — W 1 kilogramie Fuchsolu jest około 10.000 pigulek zawartych, 1 kilogram wystarcza zatem na 8.000 do 1.000 m², by wszystkie myszy polne wytepić.

1 klg. Fuchsolu dla myszy polnych 3 korony. Przy odbiorze 5 do 50 klg. jeden klg. 250 koron, 100 klg. 200 koron.

Dla myszy polnych cała doza 5 koron, pół dozy 3 korony. — Dla szczurów cała doza 8 koron, pół dozy 450 koron.

C. k. Zarząd dóbr Holic pisze: Donoszę panu, że myszy polne, po użyciu Fuchsolu, w przeciągu pół godziny wyginęły.

Krzich, m. p., c. k. radca gospodarczy.

Wielka ilość szczurów została przez Fuchsol zniszczoną, co dotąd nie udawało się przy stosowaniu innych środków.

C. k. Komenda szkoły kadeckiej. *Sermont*, m. p., c. k. Oberst. Z całym zadowoleniem donosimy, że nasze nadzieje wytepienia myszy polnych Fuchsolem, zostały przewyższone. Możemy pański preparat polecić każdemu jako niezrównany.

33 11-40 Zarząd dóbr Karola Stummera, Oslawan.

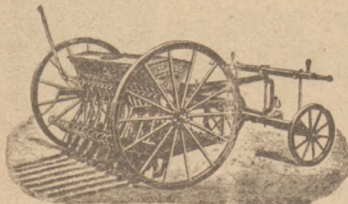
CHEMICZNE LABORATORYUM „FUCHSOL“

S. FUCHS i Sp. Wiedeń VII, Mariahilferstrasse 1. 38.

Na obecny sezon siewny polecają

L. Queller i L. Heller

LWÓW, ul. GRÓDECKA



siewniki rządowe, szerokokoronne i do koniczyn, wszystkie najnowsze systemu (kółek przesuwalnych) — bez kółek zmiennych (Schubrad).

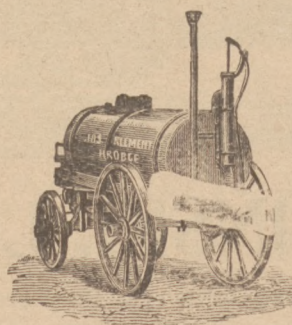
Słynnej fabryki spółki komandytowej „TITANIA“, specjalnych fabryk dla wyrobu siewników.

☛ Ceny niższe jak konkurencya, gwarancya pod każdym względem. 164 25-52

==== CENNIKI, KOSZTORYSY DARMO I OPŁATNIE. ====

☛ DOSTAWA NATYCHMIASTOWA. ☛

Beczki na gnojówkę, względnie na wodę



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o 4—25 hektolitrowej pojemności, wraz z odpowiednimi wozami. Godne polecenia dla domów, właścicieli dóbr, gmin, straży ogniowych, miast, szpitali itp.

Bardzo praktyczne pompy do zanurzania w wodę, zapomocą których wygodnie i szybko można beczki napełniać.

Rozpryskiwacze do gnojówki z kutego żelaza z gumowem uszczelnieniem. 123 3-26

Poleca:

JÓZEF KLEMENT

specjalna Fabryka beczek na gnojówkę, względnie na wodę
HROBCE-RAUDNICE.

Zarząd dóbr Maćkowice

ostatnia poczta Kosienice, stacya kolei Żurawica, ma na sprzedaż **buhajki** półkrwi oldemburskiej, w wieku od sześciu do ośmnastu miesięcy. 203 3-4

ZARZĄD DÓBR BATIATYCZE

Część I, poczta Kamionka Strumiłowa, stacya Żółkiew, ma na sprzedaż **30 krów, 10 jałówek, 3 buhaje i 12 sztuk cieląt** rasy Simenthal wysokiej krwi, bardzo nadających się do chowu i w bardzo dobrym stanie. 217 1-2

Zarząd dóbr Szczepiatyn

p. Korczów, koło Uhnowa, z powodu nabycia lokomobili, ma bardzo tanio do sprzedania młocarnię sztyftową z wialnią i kieratem, o sile 8 koni, wymłacającą dziennie do 50 kóp, firmy Clayton, w dobrym stanie. — Poszukuje się torfiarki w dobrym stanie. 210 2-3

Robotników sezonowych

rolnych i fabrycznych, oraz wszelką służbę dworską, polecamy P. T. właścicielom i dzierżawcom dóbr. Prosimy o wczesne zamówienia. Poszukujemy rutynowanego ekonomy. — Agencya handlowa rolnicza w Kałuszu. 209 2-2

139 7-52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacje domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Centralne

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie
uszczelnienie i t. d.

WODOCIĄGI OGRZEWANIA, STUDNIE, POMPY, ŁAZIENKI, MOTORY ropne.

Biuro techniczne — Lwów, Kopernika 15 a.

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

34 12(37)—48

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

Ogier

rasy orientalnej, lat 6, maści gniadej, miary 16, dzielny reprodaktor, jest do sprzedania w stajni Adama hr. Męcnińskiego w Dukli, stacya kolejowa Iwonicz, poczta Dukla. 143 6—6

GORZELNIK

Śluzak, teoretycznie wykształcony, z 17-letnią praktyką w większych gorzelniach, urządzonych według najnowszego systemu, posiada posady. Zgłoszenia pod: „Gorzelnik“ post. rest. Kraków. 207 2—3

Obora zarodowa

półkrwi Bern Simentalska — w Leszczowatam, o. p. Ustrzyki — ma do zbycia bulajki gotowe do skoku w wadze około 400 kilogramów. — Blizsza informacya na miejscu 205 3—3



81 8—9

Masło deserowe, zwykle — ser, i inne produkty mleczarskie, nie solone, kupuje w każdej ilości: Agencya dla towarów tłuszczowych *Albin Schanil*, Wiedeń XVII, Hauptstrasse 67. 95 8—10

Poszukuję posady rządcy

obznajomiony jestem we wszystkich gałęziach gospodarstwa, gorzelnictwa i lasowości, posiadam długoletnie świadectwa. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Rządca“, post. rest. Kraków. 208 2—3

W domu i w podróży niezbędnymi środkami są

Aptekarskie

1 6 5—52

BALSAMY A. THIERRY'EGO

wszędzie znane i wszędzie uznane.



Najsukuteczniejsze przy złem trawieniu i towarzyszących mu przypadko ciach, jak: wymioty, zgaga, zatwardzenie, tworzenie się kwasu, uczucie pełności, kurcze żołądka, brak apetytu, influenza, katar, zapalenie, osłabienia, i t. p.

Działa kojąco na kurcze i bólesci, uspokaja kaszel, rozpuszcza śluz, przeczyszcza, i t. d.

Najmniejsza wysylka pocztowa 12 małych lub 6 większych flakonów 5 koron. 60 małych lub 30 dużych flakonów 15 kor.

Proszę uważać na jedynie prawdziwą zieloną markę ochronną z zakonnicy „ICH DIEN“.

Aptekarska A. Thierry'ego Maść Centyfoliowa

uśmierzająca bole, miękczająca, uzdrawiająca. Najmniejsza wysylka pocztowa 2 słoiki 3 korony 60 groszy, na miejscu słoiki 1 korona 20 groszy.

Najzupelniejsze przekonanie, że Balsam i Maść Centyfoliowa są środkami nie do zastąpienia.

Nabyć można po przeczytaniu broszury, pełnej pism dziękczynnych i uznań. Dołącza się ją gratis do zamówień, albo na żądanie przysyła osobno.

Adresować proszę: *Apotheker A. Thierry in Prograwa bei Rohitsch-Sauerbrunn.*

Falszerzy, sprzedających rzekomo moje autentyczne preparaty, proszę mi wymienić, celem ukarania sądowego.

Zarząd dóbr

Tadanie ma na sprzedaż 4 kufy debowe o pojemności 54 hektolitrow 60 litrow, 45 hektolitrow 30 litrow, 30 hektolitrow 24 litrow i 32 hektolitrow 24 litrow, w dobrym stanie, tanio do sprzedania.

Potrzebny od 1 kwietnia pisarz ekonomiczny z dobrymi poleceniami, dłuższą praktyką, ze szkołą rolniczą, na wikt. Pisemne zgłoszenia nadsyłać do Zarządu dóbr Tadanie, poczta Kamionka Strumiłowa. 105 7—7

Ekonom żonaty,

po 7-letniej służbie, na jednym miejscu, poszukuje posady z powodem wydzierżawienia majątku. *Polecam go* i bliższych szczegółów udzielam żądającym. *Aleksander Fedorowicz*, Obodówka, p. Nowe Siolo k. Podwoleczysk. 220 1—3

KOLEJKA POLNA

2.000 m. toru z szyn 5 i 7 kg. kilka zwrotnic, tarcz obrotowych i 15 wózków (ewentualnie i częściowo), tanio do sprzedania. 221 Zgłoszenia pisemne: 1 3

JULIUSZ WEISS
Lwów, Chorażczyzna 17.

WIADOMOŚCI DOMU DLA ZIEMIAN

JUŻ WYSZEDŁ

NOWY CENNIK

MASZYN ROLNICZYCH

73 9-26

FABRYKI

E. KÜHNE

NA ŻĄDANIE WYSEŁAMY GRATIS I FRANCO.

DOM DLA ZIEMIAN.

KRAJOWA STACJA BOTANICZNO-ROLNICZA WE LWOWIE.

Liczba dziennika 429.

Lwów, dnia 20 marca 1905.
ul. Zyblikiewicza 32 a.

Dom dla Ziemiań

we Lwowie.

Próbka *Lucerny francuskiej* znak *Nr. 1. O.* przesłana dnia 5 marca b. r. do oceny, jest **wolną od zanieczyszczenia nasieniem kanianki**. Na 100 części wagi jest nasion prawdziwych **99** procent, nasion obcych, oraz ziemi, piasku, plew i uszkodzonych ziarn **1** procent. Wliczając połowę nasion twardych, siła kiełkowania prawdziwych nasion wynosi **98** na 100.

Wartość użytkowa jest **97** procent, to znaczy, że w **100** kilo towaru znajdowałoby się **97** kilo ziarn prawdziwych i dobrze kiełkujących.

Pieczęć.

Szyszyłowicz
kierownik Stacji.

Atest ten zasługuje na szczególną uwagę z tego względu, że wymagana przez Stację wartość użytkowa jest 87 procent, a nasza lucerna posiada 97 procent.

Rolnicy o siewniku Kühnego.

Stosownie do życzenia donoszę, że siewnik „Mosoni-Drill” funkcjonuje ku memu zupełnemu zadowoleniu, gdyż jest s lny, lekki a przytem wysiew jest równomierny i dokładny.

Z poważaniem *Dr. Adam Głażewski.*

Od 20 lat gospodaruję, lecz nie spotkałem jeszcze tak doskonałego siewnika, jak Kühnego „Mosoni”.
Hüttner.

Dom dla Ziemiań we Lwowie.

Ze siewnika rzędowego „Mosoni-Drill”, jaki w zeszłym roku od Waszej firmy sprowadziłem, jestem zadowolony pod każdym względem. Siewnik ten sieje bardzo dokładnie i regularnie, tak na równinie, jako też i na wzgórzach i zboczach. **Żałuję tylko, że prędzej nie sprowadziłem sobie tego siewnika**, który oprócz wyższych przytoczonych zalet, i tem się odznacza, że wysiewa się znacznie mniej nasienia i już w pierwszym roku sam się zapłaci zaoszczędzonym ziarnem.

Michał Lucki, właściciel Łuki.

Wielmożny Panie!

Prócz tego wziąłem za pośrednictwem Domu dla Ziemiań siewnik rzędowy Kühnego, i z tej maszyny jestem bardzo zadowolony, mogę ją śmiało zalecić wszystkim, prócz bowiem wielu innych dogodności, odznacza się ona nadzwyczaj pojętym mechanizmem, nie zmienia się trybów, nie ma żadnych komplikacji, a wskazówka reguluje całkiem pojedynczo wysiew nasienia, który jest równy, jak kto sobie życzy; mimo, że wziąłem siewnik o 21 rzędach, idzie on lepiej jak siewnik rzędowy starego systemu, który mam o 17 rzędach. W dzisiejszych czasach, gdzie tak trudno o dobrego i sprytnego ekonomę, siewnik ten, z powodu swej pojedynczej konstrukcji, załuguje na jak największe rozpowszechnienie go, jako maszyny nad-r praktycznej, której w żadnem gospodarstwie brakować nie powinno. Jestem więc bardzo zadowolony z maszyn mnie dostarczonych przez Dom dla Ziemiań, który wszystkim polecam, a łącząc wyrazy poważania, zostaję z szacunkiem
Jan Krzyżanowski.

Urządzenie całego gospodarstwa

MLECZARSKIEGO.

Oferty: Dom dla Ziemiań.

KONICZ CZERWONY

przedni, galicyjski, z plombą i atestem krajowej Stacji Botaniczno-Rolniczej, 130 koron za 100 kilogramów.

Dom dla Ziemiań — Lwów.

PRAKTYKANT.

Doktor medycyny, syn właściciela dóbr, poszukuje posady bezpłatnego praktykanta w postępowem gospodarstwie, prowadzonym osobiście przez właściciela. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dom dla Ziemiań we Lwowie.

DZIEWIĘĆ KRÓW

cielnych, półkrwi simentalskich, na sprzedaż. — Adres w Domu dla Ziemiań.

MOTOR WIATROWY 2 HP.

używany, na sprzedaż. — Dom dla Ziemiań.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI Mc. KORMICK i PLANO

i wszystkie części rezerwowe na składzie w Domu dla Ziemiań.

AUTOMOBILE

DE DION BOUTON.

Dom dla Ziemiań.